

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 3-król. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Odezwa socjalistów polskich.

Pojawiają się znów pogłoski o mobilizacji stojących w Królestwie korpusów i wysłaniu niektórych na teatr wojny. Szczegóły, podane w tych informacjach, zdradzają, że są one wysane z palca. Jest tam n. p. mowa o wysłaniu z Królestwa korpusu grenaderskiego. Tymczasem korpus ten, (3 dywizye) stoi w Moskwie i okolicy, a czwarta dywizja grenaderska znajduje się na Kaukazie.

Naszem zdaniem, które już niejednokrotnie uzasadnialiśmy, Rosya nie ruszy wojsk swoich z zachodniego pogranicza. Ma ona w guberniach wewnętrznych dosyć wojska do posłania na teatr wojny, ale nie ma fizycznej możliwości przetransportowania takiej masy ludzi, koni i armat. Trudności transportowe są jedyną przyczyną słabości liczebnej armii rosyjskiej w Mandżurii. Rosya nie potrzebuje wcale osłabiać kresów zachodnich, żeby rzucić na teatr wojny kilkaset tysięcy ludzi, ale nie ma możliwości przewiezienia tam i wyżywienia tych zbrojnych tłumów.

Zapowiedzianej już w marcu mobilizacji X i XVII korpusu dotychczas jeszcze nie przeprowadzono. Na dalszym planie stoi mobilizacja korpusu XVIII (sztab w Dorpacie) i XXI (sztab w Kijowie). Mobilizacja tych dwóch ostatnich korpusów, podobnie jak X i XVII odbędzie się w najbliższych okręgach, a więc w guberniach nadbałtyckich, pskowskiej, czernichowskiej, połtawskiej i zapewne kijowskiej. Wszystkie te korpusy wraz z dołączonymi do nich rezerwami liczyć będą od 180 do 200.000 ludzi. Na przewiezienie ich potrzeba przynajmniej 6 miesięcy czasu w najlepszych warunkach.

Skoro zaś więcej wojska nie może Rosya przewieźć w r. b. na teatr wojny i nie może tam wyżyć, nie ma potrzeby zarządzać tymczasem mobilizacji w Królestwie.

Zresztą, nie osłabiając wcale wojsk swoich na kresach zachodnich, Rosya mogłaby jeszcze wysłać do Mandżurii jeden korpus z okręgu odeskiego VIII lub VII, korpus XIII ze Smoleńska, lub grenaderski z Moskwy, znowu więc około 100.000 ludzi.

Wojska te w guberniach wewnętrznych są zupełnie niepotrzebne. Dla utrzymania tam porządku i nawet skłumienia ewentualnych zaburzeń wystarczy siła zbrojna, która tam zostanie jeszcze.

Wobec tego wydaje się nam conajmniej przed-

## Z AUTOBIOGRAFII SPENCERA.

W przedmowie do swego ostatniego dzieła „Facts and Comments“ zapowiedział Herbert Spencer, że więcej już pisać nie będzie. W otoczeniu jednak wielkiego filozofa wiadano, że myśl jego pracuje jeszcze, a ręka niejednokrotnie chwyta za pióro. Tylko, że nie jest to już niestrudzony pochód naprzód w dziedzinę największych zagadek natury i duszy ludzkiej, ale spokojne opamiętywanie przeszłości, intelektualna rekapitulacja zadziwiająco bogatego i długiego życia. Spencer opracowywał swą autobiografię, zastrzegając się z góry, że własnością cywilizowanego świata stanie się ona po jego śmierci dopiero.

Zastrzeżenie to święcie uszanowano, mimo że nakładcy, pp. Williams i Norgate, narażali się na ciągłe ataki ze strony publiczności, która natychmiast po śmierci filozofa zaczęła się natarczywie domagać jego życiowej spowiedzi. Zawierające ją dwa potężne tomy okazały się istotnie przed dwoma tygodniami na półkach księgarskich w Londynie, sprowadzając na peryodyczną i codzienną prasę angielską, jak wogóle zachodnio-europejską, całą powódź streszczeń, wrażeń subiektywnych, uzupełnień i zupełnie bezpośrednich przedruków.

Dwa tomy po tysiąc stron przeszło każdy — imponują odrazu. Wszak ta ogromna praca nie tylko umysłowa, ale i fizyczna poprostu nie znajdowała się nigdy na pierwszym planie zadań, jakie sobie ten wielki Anglik postawił. Była ona raczej zabawką i wypoczynkiem dla strudzonego ducha, była intelektualnym ermitażem dla starca, który sam jeden wznosił gigantyczny gmach systematycznej a oryginalnej myśli filozoficznej, być może ostatni już przy tym szerokim a niedostępnym i niebotycznym szlaku, przy którym pałace swe i piramidy niepożyte budowali Platon i Kartezjusz, Hume i Kant, Malebranche i Spinoza. Dzisiejsi ludzie nadto już są znużeni, brzemień olbrzymiego dorobku myśli filozoficznej

wczesnem wydanie przez polską partję socjalistyczną odezwy, wzywającej t. zw. zapasowych (rezervistów) do uchylania się od jakoby zamierzonej w bliskiej przyszłości mobilizacji, a nawet do jawnego przeciw powołaniu ich do wojska oporu. Odezwa wzywa zapasowych do uchylania się od służby wojskowej, a więc do ucieczki za kordon, tych zaś, którzy uciec nie mogą, zachęca do oporu. „Niech się opierają, niech ustępują tylko wobec siły zbrojnej. Niech śmiało i głośno protestują przeciw gwałtowi“.

Nie tylko zapasowi, zdaniem autorów odezwy, powinni protestować przeciw mobilizacji, gromadząc się tłumnie w urzędach gminnych, na ulicach miast i miasteczek „z czerwonym sztandarem, z pieśnią rewolucyjną i rewolucyjnym okrzykiem na ustach“.

Ci zaś żołnierze zapasowi, którzy będą musieli iść na plac boju, powinni przy każdej sposobności „opuszczać szeregi moskiewskie i uciekać do Japończyków“.

Nie rozbieramy treści odezwy, zaznaczwszy już bowiem, że jest przedwczesną, tem samem zaznaczamy, że jest w obecnej chwili niepotrzebną.

Sądźmy, że i kierownicy polskiej partji socjalistycznej wiedzą, że rząd rosyjski, przynajmniej w bliskiej przyszłości nie zamierza wcale zarządzać mobilizacji w Królestwie z powodów wyżej przez nas wyliczonych, do których i ten jeszcze przybywa, że zwiększenie dosyć znacznego procentu Polaków w szeregach wojsk walczących w Mandżurii jest dla Rosji niepożądanem, zwłaszcza wobec sporadycznych wprawdzie, ale już licznych wypadków dezercji, niewątpliwie stwierdzonych.

Jakż więc cel miało wydanie odezwy, budzącej bądź co bądź zaniepokojenie, podniecającej umysły i to właśnie w chwili tak doniosłej dla nas, wymagającej od nas spokoju i rozwagi w działaniu?

Przypuszczać można, że autorowie odezwy chcieli zastraszyć władze rosyjskie i skłonić je do zaniechania wszelkich planów mobilizacji w Królestwie. Ten wzgląd usprawiedliwiałby teoretycznie wydanie odezwy. Ponieważ jednak zarządzanie mobilizacji w bliższej przyszłości nie jest w Królestwie prawdopodobnem, należało rozważyć, czy wydanie teraz odezwy nie przyniesie więcej szkody niż pożytku, skłaniając np. rezerwistów do uciekania

poprzedników nadto już ciężą na ich umysłach, aby mogli rozpoczynać budowę od gruntu. Nie chcę wróżyć, nie chcę zdobyciom ducha ludzkiego granic naprzód wyznaczać, ale zdaje mi się, że po Spencerze niewiele już myślicieli porwie się na budowanie oryginalnych systemów, nie wielu już zapłonie nadludzką niemal dumą stopienia wszystkich skarbow wiedzy ludzkiej w kryształ jednolitego myślenia. Filozoficzna synteza wysunęła się już poza obręb i kompetencję najzdolniejszych chociażby jednostek, tak jak się to już przed dwoma przeszło wiekami z przyrodniczą stało analizą.

Lecz wróć do autobiografii wielkiego epigona wielkich zdobywców w dziedzinie syntetycznego myślenia. W przedmowie do niej wyznaje on sam o racji bytu swojego dzieła w ten sposób: „Zdawało mi się, że moja własna historia naturalna będzie pożytecznem uzupełnieniem książek, których napisanie było celem całego życia mojego... W każdym razie wyswietlę przez nią tę ważną prawdę, że przy powstawaniu systemu myślowego natura o d c z u w a j ą c a jest bardzo ważnym czynnikiem, być może tak samo ważnym, jak natura p o z n a j ą c a“...

Cały ten ustęp nie może być niespodzianką dla tego, kto zna jedno bodaj dzieło Spencera. Niepodobna, bowiem, aby twórca teorii ewolucyjnej zapatrywał się na autobiografię swoją inaczej niż na dokładną „historję naturalną“ osobnika, który pisanie mądrych książek uczynił celem swojego życia. Można się także z łatwością domyśleć, że ta historia naturalna jest arcydziełem w swoim rodzaju. Spencer rozpoczął ją od charakterystyki swoich rodziców i rodziny a doprowadził aż do 1897 r., wszędzie zachowując zadziwiającą obiektywność, nigdzie nie sprzeniewierzając się zasadzie absolutnej uczciwości w myśleniu.

W anegdoty dzieło to nie obfituje. Na zewnątrz życie Spencera nie było ani bogate ani w wypadki obfite. To też i te, które są, traktuje on lekko i pobieżnie, zwracając całą uwagę swoją na przedstawienie i analizę tych tylko okoliczności zewnętrznych, które w jakikol-

wiek sposób wpływ swój na powstanie dzieła jego i na dzieła same wywarły. Równocześnie wprowadza on czytelnika w towarzystwo przyjaciół swoich, współczesnych sobie myślicieli i pomocników, poświęcając charakterystykę ich wiele czasu, miejsca i najpiękniejszego myślenia. Ponieważ zaś wszyscy ci przyjaciele jego i pomocnicy dawno już zdążyli zająć pierwszorzędne miejsca nie tylko w angielskim, ale i w ogólnoludzkim świecie umysłowym, przeto mniemanie, że zamierzając zaznaczyć czytelników z kilkoma drobnymi fragmentami omawianego dzieła, uczynię najlepiej, skoro wybiorę do tego te z nich właśnie, które przyczynią się do oświecenia nie tylko samego Spencera, ale i wielkich jego rówieśników.

Zacznę od tej kobiety, która przez trzydzieści lat prawie była Spencerowi bardzo bliską duchowo i intelektualnie, mimo, że z t. zw. „miłości“ nie było nawet śladu między nimi. Nazywała się George Eliot, a jako powieściopisarka znana jest w Europie pod pseudonimem Mary-Ann Evans. W r. 1851 przybyła ona do Londynu, aby obejrzeć ówczesną „Great Exhibition“ i przy tej sposobności otrzymać współpracownictwo „Westminster Review“. Zamieszkała u księgarza Chapmana. Na wieczorze u niego poznał ją Spencer i wkrótce potem w jednym z listów swoich w ten sposób scharakteryzował: „Miss Evans jest tłumaczką dzieł Dawida Straussa i z umysłowego punktu widzenia najbardziej zadziwiająca z kobiet, jakie kiedykolwiek spotkałem. Od jakiegoś czasu znajdujemy się z sobą na stopie bardzo serdecznej. Kiedy się znajduję u Chapmanów, wielkość jej rozumu połączona z prawdziwie kobiecymi właściwościami i manierami, przykuwa mnie do niej na cały wieczór.“

Jako redaktor „Economist'a“ miał Spencer dwa stałe wolne bilety do wszystkich teatrów londyńskich. Sprawiło mu wielką przyjemność chodzenie z George Evans na wszystkie premiery. Nowa ta jego przyjaciółka nie była fizycznie piękną. Spencer podziwiał tylko jej szlachetnie narysowaną głowę, siłę umysłową w wyrazie

## W pięknych górach

brzydka polityka.

Wiedeń, 30 maja.

(A) Gdy stoisz, wędrowcze, na nowej drodze włoskiej, która w splotach węzowych obiega Semmering, masz przed sobą ciągle obrazy precudownej piękności. Wzrok leci przez dolinę aż do najbliższych ścian skalnych, ponad którymi widnieją ciemniejsze stoki gór porośnięte lasami, gór sporych, będących przecież karłami w porównaniu z bielejącą na krańcu masą Schneebergu i Raxu.

Widzisz przed sobą lasy, łąki, kępy domków i chat, ostre kanty skał sinych, wszystko to oblane słońcem, pełne barw i harmonii. W powietrzu panuje spokój. Ciśsza wielka unosi się nad tym szmatem ziemi, piękniejszym od innych.

Przyroda nie jest ani niemiecką, ani włoską. Na tej ścieżce, po której stąpasz ku szczytowi góry, przed wiekami wspinał się Celt, syn szczepu o wielkich zaletach umysłowych, żywej inteligencji, szalonej odwadze i niebawale lekkomyślności. Potem szły krokiem miarowym kohorty rzymskie, podążające z Italii nad Dunaj do Carnuntum, Vindobony i innych obozów wojennych. Jeszcze później zjawili się Słowianie, którzy tej okolicy dali nazwisko od smreków (smrk), pokrywających gęsto boki i szczyty gór. Słowian wyparł Niemcy, przekrzy-

wiek sposób wpływ swój na powstanie dzieła jego i na dzieła same wywarły. Równocześnie wprowadza on czytelnika w towarzystwo przyjaciół swoich, współczesnych sobie myślicieli i pomocników, poświęcając charakterystykę ich wiele czasu, miejsca i najpiękniejszego myślenia. Ponieważ zaś wszyscy ci przyjaciele jego i pomocnicy dawno już zdążyli zająć pierwszorzędne miejsca nie tylko w angielskim, ale i w ogólnoludzkim świecie umysłowym, przeto mniemanie, że zamierzając zaznaczyć czytelników z kilkoma drobnymi fragmentami omawianego dzieła, uczynię najlepiej, skoro wybiorę do tego te z nich właśnie, które przyczynią się do oświecenia nie tylko samego Spencera, ale i wielkich jego rówieśników.

Zacznę od tej kobiety, która przez trzydzieści lat prawie była Spencerowi bardzo bliską duchowo i intelektualnie, mimo, że z t. zw. „miłości“ nie było nawet śladu między nimi. Nazywała się George Eliot, a jako powieściopisarka znana jest w Europie pod pseudonimem Mary-Ann Evans. W r. 1851 przybyła ona do Londynu, aby obejrzeć ówczesną „Great Exhibition“ i przy tej sposobności otrzymać współpracownictwo „Westminster Review“. Zamieszkała u księgarza Chapmana. Na wieczorze u niego poznał ją Spencer i wkrótce potem w jednym z listów swoich w ten sposób scharakteryzował: „Miss Evans jest tłumaczką dzieł Dawida Straussa i z umysłowego punktu widzenia najbardziej zadziwiająca z kobiet, jakie kiedykolwiek spotkałem. Od jakiegoś czasu znajdujemy się z sobą na stopie bardzo serdecznej. Kiedy się znajduję u Chapmanów, wielkość jej rozumu połączona z prawdziwie kobiecymi właściwościami i manierami, przykuwa mnie do niej na cały wieczór.“

Jako redaktor „Economist'a“ miał Spencer dwa stałe wolne bilety do wszystkich teatrów londyńskich. Sprawiło mu wielką przyjemność chodzenie z George Evans na wszystkie premiery. Nowa ta jego przyjaciółka nie była fizycznie piękną. Spencer podziwiał tylko jej szlachetnie narysowaną głowę, siłę umysłową w wyrazie

wiając miano pierwotne na Semmering, budując kolejno kilka dróg, zamki warowne, jak Schottwien i Klam, szpitale, gospody.

W takiej okolicy cudownej i zarazem ukazującej jak na dłoni nicość miecza ludzkiego wobec oblicza dziejów, mówić o ujarzmianiu wiecznym narodów całych — to więcej, niż koncept niesmaczny, to głupota, wynikająca z zarozumiałości...

Dr. Derschatta i dr. Lueger zawarli na Semmeringu przymierze, celem zniemczenia Austrii.

Oto, co mówił pierwszy z nich, przyjaciel i powiernik polityczny gabinetu biurokratycznego:

— Najważniejszą jest, aby Wiedeń jako serce Austrii i Dolna Austria, jako protoplasta całej monarchii, zachowały charakter niemiecki. Powinny też starać się o to, aby duch niemiecki, który stworzył tę Austrię i któremu ona tyle zawdzięcza, przeniknął wszyskie gałęzie administracji, aby wzmocniał i aby — że tak powiem — panował. I dopiero, gdy ten kraj ze stolicą Wiedniem stanie silnie jako centrum niemieczyny, dopiero wtedy może nadejść chwila, że i u nas w Austrii będzie można iść razem i trzymać się solidarnie.

Na tę przemowę ultragermanizacyjną syna Słoweńca i Włoszki odpowiedział dr. Lueger, że jest każdej chwili gotów walczyć, ramię przy ramieniu, za naród niemiecki. Chce dochować przymierza stronnictwu ludowemu niemieckiemu i jest przekonany, że nic nie zdoła rozzerwać tego przymierza.

Owych wynurzeń bankietowych na Semmeringu nie wolno nam lekceważyć.

Są one odbiciem symptomatycznym zamiarów i celów polityki niemieckiej w Austrii. O germanizowaniu Austrii mówią przywódcy dwóch najbardziej wpływowych stronnictw parlamentarnych niemieckich, na których się opiera i z którymi ręką w rękę idzie gabinet biurokratyczny.

Symptomatycznym jest też, co poleca jako najlepszy środek do zniemczenia Austrii Juliusz Patzelt, jeden z najtęższych publicystów luegerowskich, odznaczony za sprawą dr. Koerbera przeszłego roku orderem Franciszka Józefa.

W tygodniku lipskim „Grenzboten“ ogłosił Patzelt artykuł, poświęcony stosunkom austriackim pt. „Żywił niemiecki i konstytucja w Austrii“.

Cofnięcie rozporządzeń językowych — dowodzi Patzelt — było niezaprzeczenie zwycięstwem Niemców. Ale tego zwycięstwa nie udało się im wyzyskać. Zaostrzenie regulaminu Izby poselskiej nie byłoby stosownym ku temu środkiem. Powstałaby wtedy albo większa antyniemiecka albo większa koalicyjna, w której Niemcy byłiby mniejszością i musieliby robić ciągle ustępstwa. Historia koalicji z lat 1893—1895 służy tutaj za dowód.

Natomiast inna droga poprowadzi Niemców niezawodnie do panowania bezwzględego w Austrii. Tę drogę pokazał Niemcom Bismarck słowami: „Utrzymujcie jak najlepsze stosunki z dynastją!“

Patzelt utrzymuje, że dynastia w Austrii zawsze stała po stronie Niemców i tylko konstytucjonalizm zmuszał ją do chwilowych sojuszów z przeciwnikami

tworzy i uśmiech. O tym ostatnim powiada w swej autobiografii, że „nie był wyrazem przemijającej wesołości, ale głębokiej sympatii dla osoby, dla której go przeznaczała“. Także i głos jej piękny podobał mu się bardzo, skoro lubiał — śpiewać z nią duety. Najwięcej jednak zjednywała go sobie łatwością przebaczenia i cierpliwością, jaką miała zawsze dla cudzych słabości. Wynikało to z jej bezwzględnej krytyki, którą miała zawsze dla siebie samej. Często skarżyła się przed Spencerem na podwójną świadomość. Autokrytyka budziła się w niej wówczas nawet, gdy o czym innym zupełnie myślała i mówiła. Spencer pocieszał ją zapewnieniem, że ludzie o żywych umysłach posiadają bardzo często podwójną świadomość i to w takiej postaci, że jedna pilnuje drugiej, krytykuje ją i osądza lub — chwali i zachęca. Uwaga ta doprowadziła go do wniosku, że dwie hemisfery mózgu działają mniej lub więcej niezależnie od siebie, a raz zapytał się: „Dlaczegożby nie miało być podwójnej siły myślenia, skoro istnieje podwójna siła widzenia?“

W chwilach takiego niezadowolenia z siebie samej, miss Eliot wyrzekła się pisania powieści. Sprzeciwiał się temu Spencer, doradzając jej właśnie pisanie, ponieważ zdaniem jego posiadała wszystko do powieściopisarstwa potrzebne. Miała fantazję wielką i bystry dar spostrzegawczy i talent głębokiej a trafnej analizy, a przytem niezwykłą zdolność szybkiego wchodzenia w światy myśli innych, dowcip, humor i gruntowne wykształcenie. Mimo to jednak z trudnością tylko dawała się przekonać.

Pewnego razu zeszła rozmowa na filozofię pozytywną Comte'a. Miss Eliot dała Spencerowi do czytania „Philosophie positive“ i on rzeczywiście, zwalczając wielkie trudności — po francusku rozumiał bardzo słabo — zaczął od ekspozycji. Teoria Comte'a o trzech stadiach filozofii — teologicznym, metafizycznym i pozytywnym, pozostawiła go obojętnym. Nie miał czasu przemysleć jej, więc ani przeczytał, ani potwierdzał. Tylko co do kantowskiej klasyfikacji umiejętności powziął od razu zdanie i to dla francuskiego kolegi swego by-

Niemców wtedy, kiedy ci ostatni nie czynili zadosyć konieczności państwowym. Cała era Taafeego byłaby w Austrii niemożliwą, gdyby istnienie konstytucji nie skłaniało korony do przeprowadzania z pomocą Słowian tego, czego nie chcieli uchylać Niemcy.

Utrzymania parlamentaryzmu w Austrii życzy sobie magnateria zachowawcza, której wpływ na państwo wzrósł od chwili zaprowadzenia konstytucji, życzą sobie Polacy, bo ci z parlamentu zrobili targowisko swoich interesów prywatnych i dlatego służą każdemu rządowi, bo wiedzą, że taka służba się opłaca.

Czesi i Słowianie południowi wiedzą, że z pomocą parlamentaryzmu najlepiej mogą szkodzić Niemcom, będącym mniejszością w państwie i w parlamencie. Lecz właśnie dlatego interes polityczny nakazuje Niemcom podać rękę koronie i dążyć do rozszerzenia zakresu władzy korony, czyli do zniesienia krepującego tę ostatnią parlamentaryzmu. Zadanie polityczne Niemców powinno się zasadzać nie na uzdrowieniu parlamentu, gdzie są wydani na łaskę i niełaskę wrogiej większości, lecz na zupełnem obaleniu tej instytucji, na wzmocnieniu władzy korony i administracji państwowej. Byliby głupcami, gdyby chcieli uzdrowić parlament, czyli wydać ster prawodawstwa w ręce swych wrogów najzacieklejszych!

Taką jest treść obszernego i poważnego — przyznajemy to chętnie — studium p. Juliusza Patzelta, i właśnie owo studium w połączeniu z powyżej przytoczoną oracją p. Derschatty na Semmeringu tłumaczy jaśniej, niż wszystko inne, dlaczego to dr. Koerber nie śpieszy się z uzdrowieniem parlamentu.

Bo i on jest Niemcem...

## Spór z Francją Merry del Vala.

Zdaje się, że Watykan przeliczył się, wystosowując znaną notę przeciw Francji z powodu wizyty prezydenta Loubeta w Rzymie. Nawet w katolickich kołach francuskich nota nie zrobiła dobrego wrażenia, co stwierdza bez ogródek dziennik tak umiarkowany, raczej nacjonalistyczny, niż rządowy, jak paryski „Le Journal“. W artykule zatytułowanym „La France et le Vatican“, dziennik ten podkreśla fakt, który powszechnie zwrócił uwagę, że „zlekceważono zwyczaj obowiązujący przez wystosowanie do mocarstw noty, w której dodano ważne jedno zdanie, bez wiedzy mocarstwa interesowanego“, t. j. Francji. Dalej „Le Journal“ pierwszy zwraca uwagę, jako na znamienny szczegół, że nota, wbrew zwyczajom dyplomatycznym, była zredegowana nie po francusku, ale... po włosku.

Co się tyczy roli kardynała Merry del Vala w tej sprawie, paryski dziennik wbrew dotychczasowym doniesieniom na podstawie własnych informacji tak pisze:

„Cały ten błąd przypisuje się ks. kardynałowi Merry del Val, podpisanemu na nocie. To jest niesprawiedliwość podwójna i błąd podwójny. Ks. Merry del Val jest sekretarzem stanu młodym i dyskretnym. On nie chce mieć i nie ma żadnego wpływu na postanowienia papieża. Redaguje listy wedle polecenia pisemnego i imperatywnego. I właśnie na zebraniu kardynałów, powzięto postanowienia co do owego kroku. W tem zebraniu brali udział: papież, jako przewodniczący, kardynałowie, a także i miss Eliot, która była tam, aby być przy nim, najmniej nie pochlebne. Dla miss Eliot było to nieprzyjemną niespodzianką, ponieważ sama ona tę właśnie klasyfikację uważała za nieprześcignioną. Od tego czasu nie mówili z sobą o Comte'm, a Spencer przestał go — czytać...“

W lecie pierwszego roku ich znajomości widywano ich oboje bardzo często, jak chodzili po wybiegającej na samą Tamizę terasie Somersethouse'u, rozmawiając z wielkiem ożywieniem. Wnioski z tego spostrzeżenia wyciągnięte nie dały na siebie długo czekać. „Sądzone, że kocham się w niej, i że się wkrótce pobierzemy“ — pisze Spencer. — Ale prawdą nie było ani jedno, ani drugie.

Pewnego razu zaczęli oboje mówić o słynnym dziele Spencera „Social Statics“. Miss Eliot powiedziała:

— Jeżeli się zważy, jak wiele dokonałeś pan już pracy myślowej, nie można się nie dziwić, że na czołe pańskim niema ani jednej zmarszczki.

— Pochodzi to stąd, że nigdy nie bywam roztrzępany.

— Największa arogancja, jaką kiedykolwiek słyszałam! — odcięła się miss Eliot.

— Zmieniałabyś pani zdanie, gdybyś wiedziała, co chciałem mianowicie powiedzieć.

Spencer zaczął jej objaśniać metodę swojego myślenia, która nigdy nie polegała na skoncentrowanem natężeniu, powodującym marszczenie czoła.

— Nie miałem nigdy zwyczaju — mówił filozof — stawiać sobie samemu problemy i do rozwiązywania ich wszystkimi siłami dążyć. Wnioski, do których od czasu do czasu dochodziłem, nie były odpowiedziami na postawione sobie pytania. Pojawiały się one prawie nieświadomie i niepostrzeżenie, każdy jako rezultat odrębnej grupy myśli, które wyrastały z jednego ziarna. Jakies bezpośrednie spostrzeżenie, lub fakt, który mi przyszedł na myśl podczas lektury, pozostawał mi w pamięci — widocznie dlatego, że nieświadomie odczuwałem jego znaczenie, którego sobie natychmiast nigdy nie uświadamiałem. Było to raczej instynktowne zaciekawianie się faktami, które posiadały ogólne zna-

nalowie Agliardi, były nuncyusz w Wiedniu, Vanutelli także b. nuncyusz wiedeński, Gotti, prefekt propagandy, Vives y Tuto Kapucyn, Tagliani, były nuncjusze w Wiedniu, a wielki działacz polityki niemieckiej, wreszcie Rampolla, były sekretarz stanu“.

„Le Journal“, podkreślając z takim naciskiem, że w zebraniu, które zadecydowało o niefortunnym kroku Watykanu, mieli większość byli nuncjuszowie wiedeńscy, daje do zrozumienia, że na postąpienie sfer watykańskich w tej sprawie oddziaływały wpływy niemieckie, co się zresztą z całego jego artykułu przebiega.

### Rozprawy w Izbie deputowanych.

(n) Piątkowa dyskusja nad protestem papieża przeciwko wizycie prezydenta Loubeta w Rzymie nie wywołała tak ogólnego zajęcia się, jak przewidywano, zapewne dlatego, ponieważ wiadano, iż większość posłów pochwałała kroki przez rząd poczynione.

Wiedzano także, że ani kwestya konkordatu, ani całkowite zerwanie stosunków dyplomatycznych ze stolicą św. nie będą na seryo omawiane.

Interpelację nad protestem wniósł Paweł Meunier, wskazał na gwałtownych zdaniach na fakt, że od lat 30 pierwszy to raz Watykan stawiał formalnie i poniekąd na ostrzu kwestyę władzy doczesnej, zażądał od gabinetu przygotowania „księgi żółtej“ w całej tej sprawie i zakończył radą, aby rząd skorzystał z chwili i zerwał kompletnie stosunki z Watykanem.

Bonapartysta Lasies, żądając odwołania dyskusji, protestował energicznie przeciw nadawaniu sprawie charakteru międzynarodowego dlatego, że jakiś dziennikarz dopuścił się niedyskrecji. Po tym deputowanym, radykalista Hubbard zganił surowo rządowi zatajenie protestu, aż do chwili, kiedy prasa innych krajów o nim wspomniała, i żądał zniesienia ambasady przy Watykanie. Socjalista Allard przemawiał następnie w tym samym duchu, tylko o wiele gwałtowniej, i wyraził nadzieję, iż rząd włoski wypędzi papieża z Rzymu, a Francja nie da mu przytułku w Avignonie. „Francja — zakończył — przestała być katolicką i najstarszą córą Kościoła; jak zerwała z monarchią, tak powinna zerwać z Kościołem“.

Potem zabrał głos deputowany ksiądz Gayrand. Opowiedziawszy na usprawiedliwienie Stolicy św. przebieg ostatnich wypadków, przypomniał, że nawet p. de Navenne wyraził zdanie, iż Watykan był zmuszony wnieść protest, ażeby w oczach katolików całego świata ponowić zasadę doczesnej władzy, jako absolutny warunek swobody i niezależności swej władzy duchownej. „Dziś innej gwarancji niema; później może będzie; rozłączenie zaś państwa od kościoła sprzeciwia się interesom Francji“.

Ze strony rządu przemawiali nakoniec Delcassé i Combes. Pierwszy zdał sprawę z całego epizodu, zaznaczył, że p. Nişard zażądał od Watykanu odpowiedzi na pytanie, czy uznaje autentyczność protestu w „Humanité“, że kardynał del Val, obstając przy żądaniu zapytania na piśmie, dał odpowiedź wymijającą (?), że przeto nie pozostawało nic innego, jak odwołać ambasadora.

Socjalista Briand w imieniu partii oświadczył tu, że Francja może na tym kroku poprzestać dziś. Pierwszy minister zakończył rozprawę, przedkładając konieczność wykluczenia na razie kwestyi separacji kościoła od państwa.

I tak naprzykład dokładny opis tego lub owego ssaka, chociaż czytać je lubiłem, nie wywierał na mnie wrażenia. Kiedy jednak znalazłem fakt, że wszystkie ssaki bez wyjątku prawie, chociażby się tak między sobą różniły jak żyrafa i wieloryb, posiadają po siedem kręgów szczyjnych, to fakt ten mimowoli dobrze zapamiętywałem. Zdolność moja rozpoznawania wielkich prawd jako takich, pozwalała mi zajmować się nimi później, niż je odkryłem. Czasem dopiero w tydzień wracałem do sprawy, która przy bliższym przyjrzeniu się jej i namyśle, okazywała się ważniejszą niż pierwotnie przypuszczałem.

Przychodziły mi na myśl przykłady do niej, sfera zastosowania jej rozszerzała się. W miesiąc a czasem i w pół roku potem znowu przypominałem sobie coś z tego, co wówczas myślałem. Wtedy przy przypominaniu sobie już przemyslanego, rozszerzałem pierwotną ideę. Kiedy zaś nazbieranych przykładów wystarczało na uogólnienie, myśl przemieniała niejasno pierwotnie chwycone pojęcie w pojęcie stałsze. Trudności i anomalie, które omijałem na początku, wracały teraz do swoich praw i pomagały myślom do jaśniejszego i bliższego ujęcia prawdy. Z czasem uogólnienie pierwotnie induktywne zmieniało się w deduktywne i stawało się jakby koniecznym skutkiem jakiejś zasady fizycznej, ustalonym prawem. W ten sposób powstawała ścisła organiczna teoria bez poprzedniego zamiaru stworzenia jej i bez godnego uwagi wydatku siły umysłowej. Tworzenie się tych teorii trwało zwykle bardzo długo. Nie raz całe lata upływały, zanim ją ostatecznie byłem w stanie wykończyć. Sądzę, że właśnie wskutek tego rodzaju bynajmniej nie wysilającej, prawie spontanicznej pracy umysłowej, czoło moje pozostało gładkie, bez zmarszczek, co panna Eliot ze zdziwieniem spostrzegła. A także i trzydzieści lat później było czoło moje ciągle gładkie, mimo całej pracy myślowej, którą w tym czasie wykonałem.

(Dok. nast.)

—ski.

Czytelnia Naukowa

5222

Książki dla młodzieży w polskim i francuskim języku.

Od dnia 1 Czerwca otwarta codziennie od 9—1 i od 3—6

prócz niedziel i świąt.

Wysyła książki na prowincję.

wa. Rząd uważa także, iż niepotrzebnem jest odwołanie całej ambasady — w każdym zaś razie krok tak stanowczy wtedy tylko może być uczyniony, gdy Francja zabezpieczy się przeciwko politycznym ryzykom, nieodłącznym od zupełnego zerwania stosunków z kościołem urzędowym.

Po krótkiej przemowie umiarkowanego republikanina Ribota, rozprawę zamknięto. Deputowani Jaurès i Etienne stawili następujący wniosek: „Izba, pochwalając akcję rządu w odwołaniu naszego ambasadora przy Watykanie i odrzucając wszelkie dodatki, przechodzi do dziennego porządku“. Pierwszą część wniosku przyjęto większością 322, drugą 223 głosów. Cały więc wniosek przeszedł.

## Odgłosy wojny.

(n) Poselstwa japońskie otrzymały z Tokio i ogłaszają

### raport o zdobyciu Kinczu,

zasługujący na uwagę z tego powodu, że podaje szczegóły o rozkładzie obu armii.

Rosyanie mieli wysunięte na południe od Kinczu dwie pozycje: najdalszą w miejscowości Nanszan, bliższą w Naukialing, której poprawna nazwa jest Nankuenling.

Dnia 21 bm. Japończycy obserwowali starannie nieprzyjaciela, który, zajmując wysunięte naprzód forty w Nanszan, oszańcował je przekopami i siecią przeszkód drutowych. Już więc tego dnia, w sobotę, Rosyanie z tej pozycji próbowali wywabić Japończyków do akcji, rozpoczynając powolny ogień z fortowych dział. Ale Japończycy chcieli wprzód zbadać dokładnie stan nieprzyjacielskiej artylerii. W kilkunastu rekonesansach oficerowie japońscy zaawanturowali się jaknajbliżej fortów na to tylko,

ażebym znaleźć, podnieść i zabrać z sobą ułamki kul.

Te wykazały, że baterie Nanszanu miały cztery howitzery 15 cm. kalibru, 10 dział dawnego typu z kalibrem od 9—15 cm. i dwa 12 cm. działa szybkostrzałowe. Oficerowie przekonali się także, że północno-wschodnie okopy kryły inne jeszcze działa, których liczby i kalibru stwierdzić nie mogli. Strzały rosyjskich dział niosły na 8500 metrów.

Dnia 22, w niedzielę, Japończycy rozpoczęli operacje „według planu przygotowanego w nocy“. Rosyanie zajmowali dwie linie obronne, jedną za drugą. Najdalsza linia szła pagórkami, prawy jej kraniec (od strony rosyjskiej) sięgał do wsi Huszangtao, lewy o strumą górę. Całą tę pozycję posiłkowało nadto kanonierka rosyjska, stojąca w zatoce Talienwan (Dalnym). Na tej pierwszej linii najsilniejszą pozycją był Nanszan, rozłożony na stoku pagórka. Prócz baterii na szczycie, rowów dla strzelców na całym stoku, u północnego i wschodniego podnóża były rozłożone miny i przeszkody.

Druga linia rosyjska, również broniona przez miny, rowy i przeszkody, szła od Jenczatien, przy najbliższym od lądu wgłębieniu zatoki Talienwan, w kierunku północnym do Liuczatien, leżącym na południe od Kinczu.

Japończycy zajęli najprzód okolicę, którą Rosyanie, nie spodziewając się ataku z tamtej strony, pozostawili otwartą — mianowicie na zachód od Liuczatien, blisko wybrzeża.

Pozycja wojsk japońskich, (których siła nie jest podana, a mogła być od 30—40.000) osadzała się środkiem na wysokim pagórku na wschód od Kinczu, ich

lewe skrzydło było oparte o zatokę Kerr (tuż na wschód za Talienwanem), prawe zaś sięgało na północy, aż na przeciw samego Kinczu. Artyleria była w środku, na pagórku, posiłkowały ją działa trzech krążowników z zatoki Kinczu.

We wtorek, 24go rozpoczął się atak Japończyków na Kinczu i równocześnie na Nanszan. Raport żadnych nie daje szczegółów o przebiegu bitwy, wspomina tylko lakonicznie, że walka trwała 30 godzin, skończyła się we środę wieczór otoczeniem Nanszanu i spędzeniem Rosyan poza ich drugą linię, aż do Kinczu, które zostało zajęte we czwartek, 26go o wpół do 6 rano. Raport się kończy słowami: „Ścigamy nieprzyjaciela“.

(n) Rosyjskie ministerstwo oświaty rozesłało do kuratorów okólnik, przeznaczony dla dyrekcji szkół średnich, którzy mają starannie pouczać młodzież o genezie i znaczeniu obecnej wojny.

Niepodobna przytoczyć tu całego dokumentu, ale warto zaznaczyć czytelnika z ogólną jego treścią. Ma ona przede wszystkim na celu ugruntować przekonanie, że nie Rosya chciała wojny, tylko Japonia, podżegana przez Anglię i Amerykę, że Rosya gotowa była do najdalej idących ustępstw, zgodnych z jej godnością i warunkami jej koniecznej ekspansji. Pod tym względem okólnik powtarza wszystko to, co dyplomacya carska rozsiewała po świecie od początku wojny. Nowym jednakże, oryginalnym i wielkiego znaczenia jest rys historyczny, jaki nadano kwestyi Dalekiego Wschodu. Stawiono pewne wielkie zasady narodowego rozwoju — i im to przypisano dotychczasowe rezultaty polityczne.

„Dążenie Rosyi na Wschód — czytamy — miało żywiołową cechę, z którą rząd nieraz miał do walczenia“. To ma dla młodzieży rosyjskiej znaczyć, że władze carskie były bezsilne wobec przeznaczenia... i musiały pozostawać na stanowisku biernym! Na to żywiołowe dążenie kładzie okólnik silny nacisk. Przypomina, iż Rosya granic geograficznych nie ma, przyroda nie stawia jej ekspansji żadnych przeszkód; kolonizacya odległych krajów caratu była ostatnimi laty najwyraźniejszą cechą rozwoju Rosyi. Rząd przyznaje z pewną skromnością, że ten żywiołowy charakter kolonizacyi nie zawsze spotykał się z jego uznaniem i z zachętą. Ciągły pochód rosyjskich kolonistów na Wschód był w istocie rzeczy powodem obaw raczej, niż zadowolenia. Ale gdy kolej syberyjska została zbudowana, rząd poddał się ewolucyjnej konieczności z rezygnacją.

Okólnik nie wspomina oczywiście, że pod jednym przynajmniej względem rząd od samego początku wspierał kolonizacyę Wschodu energicznie — a właśnie ten względ utkwiałby najłatwiej w pamięci i wyobraźni uczniów dzisiejszych szkół średnich caratu. O przymusowym kolonizowaniu Syberii i jej najdalszych kresów więźniami i zesłańcami politycznymi, niema w dokumencie żadnej wzmianki.

Zupełnie seryo rozpisuje się ministerstwo oświaty o ludzkim,

### nawet ojcowskim stosunku władz centralnych do krajowców,

w Syberii i na Dalekim Wschodzie. Kolonizacya i wcielanie nowych krajów do prowincyi caratu odbywają się w następstwie cywilizacyjnej działalności czynników rosyjskich. Pod tym względem Rosya postępuje — czytamy w okólniku — jak postępuje Anglia i Ameryka! Świat wiedział dotychczas, że tubylczy krajowcy Syberii wyczekują daremnie do dziś dnia na wyższy poziom cywilizacyjny w satrapiach carskich i że o jakim takim stopniu oświaty mowy tam niema. Dalej dowiedzą się uczniowie szkół średnich, że nowo przyłączonym ludom

szło zapewne do twojej wiadomości, że mięso psuje się w upał?

— Więc uprzedzaj mnie o takich szczegółach... Niech wiem, zastosuję się...

— Wybacz, ale ja nie mam czasu do tracenia. Nie mam także daru przewidywania twoich zamiarów i pomysłów...

I poszła dalej, zostawiając Teklunię „le bec dans l'eau“, jak to w myśli z prawdziwą przyjemnością sformułowała.

### VIII.

— Kiedyż Edmund wraca? — spytała p. Niedziałowicka, poznawszy pismo syna na kopercie wręzonego Tekluni listu.

— Nieprędko. Za tydzień dopiero — markotnie odrzekła młoda kobieta, nie odrywając oczu od gęsto zapisanej ćwiartki — ...Wypadło mu pojechać do Strzyżowic, gdzie nagle zachorował rządca... Całuje rączki mamy...

— I ciebie, naturalnie? — z uśmiechem dopowiedziała matka.

— I mnie — radośnie uśmiechnęła się Teklunia — i całuje, że nie mógł wziąć mnie z sobą do Strzyżowic. Czy to daleko? Koleją się jedzie czy końmi?

— Otóż to, że prawie całą drogę końmi. Koleją dwie tylko stacye. Czy chciałabyś pojechać do niego?

— Ach, gdyby można!.. Czy można, manro? — Któżby ci bronik, dziecko? Masz przecie własne konie do wyjazdu. Tylko nie wiem, gdzie ty się tam podziejesz, bo to w Strzyżowicach domu niema. Rządca mieszka w wyporzadzonym naprędce czworaku i do niego zajeżdża Edmund. A teraz, gdy rządca chory...

przysługują te same prawa cywilne i społeczne przywileje, których używają poddani Rosyi w Europie — i że pod tym względem dużo lepiej dzieje się mieszkańcom Syberii, aniżeli ludom indyjskim pod berłem Anglii.

Z całego dokumentu przebija się jaskrawo dwie tendencje: rząd usiłuje przygotować umysł młodzieży do przyjęcia i oceniania wielkiego pogromu swoich wojsk lądowych i morskich w świetle tego samego fałszu, którym starał się hipnotyzować opinię publiczną: Rosya była nieprzygotowana do wojny, którą Japończycy rozpoczęli zdradliwie. Powtóre, chce rząd wyrobić w umysłach młodego pokolenia silne przekonanie, że jedynym wrogiem Rosyi jest podstępna Anglia, z którą przyjdzie się rychło obrachować.

### Wieści z Warszawy.

Biskupi katoliccy w Królestwie Polskiem i na Litwie otrzymali okólnik od ministra spraw wewnętrznych, wzywający ich do zbierania ofiar na rzecz ranionych i chorych na wojnie. Pieniądze te odsyłane być mają co miesiąc do zarządu Czerwonego Krzyża, który — jak wiadomo — jest w rękę kościoła prawosławnego.

Na zamówienie kupców moskiewskich z Warszawy zaczęły odchodzić na Daleki Wschód transporty sadła i słoniny całymi wagonami. Jak donosi „Warsz. Dniownik“, ministerium rolnictwa i dóbr państwa zabiega o powierzenie drobnym przemysłowcom w Królestwie niektórych robót na potrzeby armii mandżurskiej, jako to: namiotów, obuwia, rynsztunków końskich i wyrobów trykotowych. Spowodowane to prawdopodobnie zostało renomą ustalonej dobroci, jaką cieszą się tego rodzaju wyroby, zwłaszcza warszawskie. Fabryka warszawska „Gostyński i Sp.“ zbudowała 5 wagonów sanitarnych na potrzeby armii rosyjskiej ze specjalnymi urządzeniami, jak łóżkaspężynowe, składane stoły operacyjne i t. p. Wagony te wysłano do Mandżurii.

## Przegląd prasy.

(O kwestyi litewskiej. — Ze zjazdu T. S. L.)

(S) = Obecne przesilenie wewnątrz Rosyi zaostrezone wojną japońską, a przypuszczalnie także świeży ukaz o cofnięciu zakazu używania czcionek łacińskich w alfabecie litewskim, nasunęły p. Stosławowi Trosce szereg interesujących refleksyj o kwestyi litewskiej. P. Stosław Troska wychodzi ze słusznego założenia, że Litwa jest krajem mieszanym, zamieszkanym przez trzy narodowości: polską, litewską i białoruską; ta ostatnia, nawiasem mówiąc, nie wyszła dotychczas ze stanu materiału etnograficznego, a nawet wątpliwem jest, czy się kiedykolwiek w narodowość samodzielną przeobrazi zdola. W każdym razie, przyszłość tych trzech, zamieszkujących Litwę pierwiastków narodowych, leżeć może — jak to słusznie zaznacza p. Stosław Troska, jedynie we wzajemnem, zgodnem pożyciu, zwłaszcza wobec wynaradawiających tendencji, jakie ze strony rządu rosyjskiego zagrażają zarówno Polakom, jak Litwinom i Białorusinom. Niestety, do tego pożądanego stanu rzeczy w warunkach obecnych jeszcze daleko. Dwie czynne obecnie i żyjące samodzielnie życiem kulturalnym i politycznym ponieważ narodowości na Litwie — Polacy i Litwini bynajmniej nie pozostają ze sobą w zgodzie.

„System Murawiewa i jego następców — pisze S. T. w „N. Reformie“ — wydał owoce. W tych krajach, gdzie zdeptano i wydziedziczono żywioł polski, zakazując mu nabywania ziemi i publicznego używania języka w jakiejbyś formie, ludności zaś litewskiej przecięto drogę ewolucyi społecznej,

— Więc lepiej nie jechać? Jak mama myśli? — spytała posmutniała tem wyliczeniem przeszkód Teklunia.

— Ale cóżby to był za sens jechać! — wmieściła się do rozmowy Anna, wychodząc z przyległego pokoju — przeskadzałabyś tylko Edmundowi w załatwianiu interesów i wszystkim narobiłabyś kłopotu. Zresztą... rządca jest człowiek młody, musiał się urządzić... po kawalersku — ze znaczącym uśmiechem dodała — a nie byłoby ci chyba przyjemnie mieć towarzystwo jakiejs Józji lub Fruzi?

Miała słuszość; było to aż nadto widocznem. Ale Anna należała do osób, które lubią mieć dwie słuszości zamiast jednej, nie omieszkła więc dodać:

— Zresztą, jak dłużej pożyjesz, to się przekonasz, że mężczyźni lubią czasem być sami. Znasz piosenkę:

„Bo nikt nie może bez żony

„Samopas chodź puszczony“.

...otoż ja ci powiem, że istotnie, nie może żaden, ale od czasu do czasu pragnie... każdy.

— Anno — tonem wyrzutu upominała ją matka, widząc przykrość, jaką słowa jej sprawiły Tekluni.

— Moja mamó, może dawniej inaczej było: „Nous avons changé tout cela“.

I zaśmiała się krótkim, suchym śmiechem, którym zwykła kończyć wygłaszane przez siebie aforyzmy.

— Anna ma nieraz zwyczaj mówić to, czego nie myśli — odezwała się p. Niedziałowicka, gdy same zostały z Teklunią — a potem sama to sobie wyrzuca.

— Pocóż więc mówi?

(C. d. n.)

## Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie ochłonawszy nieco, spotkała się Teklunia w sieni z Anną. Ta pędziła zaaferowana i chciała ją minąć, rzuciwszy jej w przelocie „Dzieńdobry“, ale Teklunia, przystępując do niej:

— Anno... — zaczęła.

— Mów prędko, nie mam czasu.

...sądziłam, że mam prawo dysponować kucharzewi, co uznaję za stosowne i...

— A, jest także i i...?

— I, że nie będziesz zmieniała moich rozporządzeń. A tymczasem...

— A tymczasem przekonałaś się, że gospodarstwo jest maszyną, której korbą nie można obracać dowolnie? Cóż ja na to poradzę? Tak jest i tak być musi...

— Gdybyś mnie przynajmniej uprzedziła...

— O moich zobowiązaniach względem odbiorców?

Czy nie łatwiej się tobie stosować do nich i zapytywać mnie, co z ogrodu i z mleczarni dostać możesz?

— A z temi kurczętami? — tu już nie odbiorcy...

— Tu — z naciskiem powtórzyła Anna — oszczędność, która jest podstawą gospodarstwa. Do-

Firma M. SCHWARZWALD przedtem HERM. NEUWELD Rynek 23 poleca na sezon obecny płótna i szirtingi  
5183 Welny na suknie od 75 ct. za metr 120 szer. Najnowsze wyroby do prania od 25 ct. za metr.  
Woale, Jedwabie czarne i białe, oraz kolorowe bluzkowe, Kapy, Kołdry, Firanki, Halki gotowe, wszystko w największym wyborze, jakoteż Kompletne wyprawy ślubne.

pragnąć ją utrzymać na poziomie ciemnej, przybitej i nieswiadomej masy włościańskiej, — w tych krajach zamiast solidarności dwu ściganych przez ciemniejszych narodów, pozostała między nimi niechęć, podejrzliwość, nawet nienawiść.

Kwestya litewska, w głównych rysach, przypomina zupełnie kwestyę ruską w Galicyi. I na Rusi Czerwonej i w Litwie rdzennej element polski stanowi powłokę kulturalną, warstwę, w przeszłości uprzywilejowaną, z pod której gwałtem, środkami dozwolonymi i niedozwolonymi, usiłuje wydobyć się na wierzch ciemna jeszcze dotąd przeważnie masa ludu, prowadzona przez przywódców, głoszących o swoim wyłącznym prawie do tych krajów. wołających w Galicyi o wyrzuceniu Łachów za San, na Litwie zaś za Niemen. Wśród tak zw. „litwomaniów“ zawiść stanowi jedną z głównych psychologicznych sprężyn agitacji dzięki i nienawiści skrajnej. Zawiść przedewszystkiem kieruje tymi przywódcami i borytelami, ludźmi zazwyczaj bez wyższej umysłowej i towarzyskiej kultury, którzy całą mądrość historyczofilozoficzną zaczerpnęli z najgorszych podręczników rosyjskich i przez ten pryzmat patrzą na stosunek Polski do Litwy.

„Nie należy się tutaj oddawać jakimbyś złudzeniom. Kto rozmawiał na miejscu z tymi ludźmi i to względnie światłymi, z redaktorami pism wychodzących w Tyłży i Królewcu, ten wie, że nienawiść do nas jest często u nich wyższą, niż nienawiść do Rosyi; zapytani zaś w cztery oczy, wręcz oświadczają, że gdyby im rząd poczynił jakiegokolwiek ulgi w systemie dzisiejszym za cenę jeszcze bezwzględniejszej walki z Polakami, przyjąłby warunek taki bez wahania. Nie każdemu może wiadomo, że litewska młodzież uniwersytecka w r. 1886 podała memoriał do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, Tołstoja, w którym uzasadnia potrzebę poddania żywiołu polskiego jeszcze większej represji rządowej.”

Jest to stan rzeczy niezmiernie smutny, choć wydaje się nam, że ostry kryzys nienawiści do Polaków minął, czy też złagodniał przynajmniej, w ostatnich czasach, a obserwacje p. Stosława Troski odnoszą się zapewne do czasów nieco dawniejszych. Zresztą przypuszczenia te opierać możemy na zbyt niewystarczających danych. Kwestya litewska w jej aktualnym stanie jest prawie nieznana, żadne z pism polskich nie podaje streszczeń ani referatów z prasy litewskiej, która ma przecież swoje organy i w Prusiech i w Stanach Zjednoczonych, a po zniesieniu zakazu używania czcionek łańskich, będzie je zapewne miała i w zaborze rosyjskim.

„Pragnąć trzeba — słusznie podnosi p. Stosław Troska — ażeby wojna obecna i obecne przesilenie rosyjskie dostarczyły dojrzalszym litewskim umysłom dostatecznego powodu do zważenia warunków wzajemnego położenia. Spokojna i obiektywna rozmowa doprowadzić ich powinna do wniosku, wyrażonego już wyżej, że kompromis polsko-litewski dyktuje rozwój okoliczności i wypadków w państwie rosyjskim.”

Pierwszym warunkiem dojścia do tego pożądanego wniosku, byłoby ze strony polskiej zapoznanie się źródłowe i wszechstronne z kwestyą litewską, z prądami, jakie wśród Litwinów nurtują. Jest to obecnie tem pilniejsze, że po ustępstwie rządu rosyjskiego na rzecz litewskiego alfabetu, prądy anty-polskie znowu wzrosnąć mogą.

— O dyskusji na zjeździe Tow. Szkoły ludowej pisze korespondent krakowski „Dziennika polskiego”, którego „Kurjer lwowski” nie będzie chyba podejrzewał o sympatyje dla „Wszepolaków”:

„Najważniejszym momentem obrad było starcie się obozu wszechpolskiego, reprezentowanego głównie przez gości lwowskich z radykalno-socjalistycznym odłamek krakowskim. Ostatni przez usta bezwyznaniowego żyda p. Feldmana domagał się, aby Tow. wydatniej działało na zachodzie kraju, aniżeli na wschodzie, „bo kulturalna działalność na wschodzie może się łatwo zamienić w polityczną, a książka na pięść”. Nasi socjalistyczni radykali przeważnie semickiego pochodzenia, chcieliby sparaliżować wszechpolską działalność w Tow. szkoły ludowej na wschodzie, chcieliby przeciw polskości popierać radykalizm ruski, sympatyzujący z socjalizmem. Pozorują zaś to żądanie rzekomo potrzebą wydatniejszej pracy na zachodnich kresach. Zapatrywania p. Feldmana i jego wniosek nie znalazły na szczęście uwzględnienia. Socjaliści wraz z radykałami pozostali w mniejszości, nie przeprowadzili również wniosku, aby każde koło miało prawo rozporządzenia majątkiem na wypadek wystąpienia z Towarzystwa Szkoły ludowej.”

Słowa te obiektywnego obserwatora przekonują może „Kurjera lwowskiego”, że jeśli sprawozdawca nasz wspominał o „wszechpolskim” nastroju bankietu delegatów, nie powiedział zbyt wiele, a demokraci narodowi, jeśli im bardzo chodziło o to, mogliby „przechwalać się” znacznie poważniejszymi sukcesami, osiągniętymi na tym zjeździe, aniżeli toasty wygłoszone przez ich zwolenników. Spór o gramatykę z „Kurjerem” pozostawiamy do sposobniejszej pory, poczytując zresztą całą polemikę za łatwo zrozumiałą u „Kurjera” wyraz po-

zjazdowego rozdrażnienia. Komu się nie wiedzie, łatwo traci równowagę.

### W sprawie autorstwa fasady nowego dworca kolejowego.

Od profesora szkoły przemysłowej, p. Władysława Sadłowskiego, otrzymujemy pismo, które jesteśmy zniewoleni ogłosić, jako odpowiedź na umieszczony przez nas list dyrektora Wierzbickiego.

W „Słowie Polskiem” nr. 219 z dnia 9 maja 1904, wystąpił p. radca dworu, Ludwik Wierzbicki, przeciw orzeczeniu komisji znawców Związku artystów polskich we Lwowie, która stwierdziła, że jestem autorem planów fasad nowego dworca kolejowego we Lwowie, wykonanych w r. 1899 i w r. 1900, wedle których oddano budowę przedsiębiorcom.

W celu zaś osłabienia niewątpliwej powagi tego orzeczenia, przytacza p. Wierzbicki szereg inżynierów i architektów, którzy pracowali przy planach i zaznacza, że do miana autorów projektu tak części konstrukcyjnej jak i architektonicznej, mają prawo wszyscy wymienieni, czyli wynika z tego, że mnie przypada tylko jakaś mała i nie mogąca być bliżej określona rola zwykłego współpracownika i wykonawcy cudzych kompozycji.

Nadto podał p. radca Wierzbicki, że wydał mi wprawdzie świadectwo potwierdzające moje autorstwo tych prac, ale podaje, że poświadczenie to spowodowane było motywami, które mi aż nadto dobrze powinny być znane i nie spodziewał się — pisze p. Wierzbicki — aby to zaświadczenie, wystawione wyłącznie dla osiągnięcia przezemnie pewnego celu, mogło kiedy posłużyć do obniżenia zasług innych współpracowników. Oświadczam że p. radcy Wierzbickiego, krzywdzą mnie w wysokim stopniu.

Wynikałoby bowiem z nich, że przypisując sobie niestusnie autorstwo fasad dworca, chciałem obniżyć zasługi reszty kolegów i że korzystając ze stosunku kuzynostwa z p. Wierzbickim, uzyskałem od niego świadectwo, do którego nie miałem zupełnie prawa.

Wobec tego muszę zabrać głos we własnej obronie i w obronie prawdy.

Pan radca dworu Wierzbicki zlecił mnie w roku 1898 jako samodzielnemu architektowi wypracowanie projektu fasad i dekoracji wnętrza nowego dworca we Lwowie, przyczem celem oszczędzenia kosztów miałem nad dziełem tem pracować w biurze dyrekcji kolei a to w celu ciągłego porozumiewania się z kolegami wypracowującymi rzuty i części konstrukcyjne dworca.

Przy umowie ustnej zawartej z panem radcą dworu zastrzegłem sobie prawo podpisu planów. Umowy pisemnej niestety nie zawierałem, bo wystarczyły mi wówczas ustne zapewnienia p. Wierzbickiego, że oddanie mi takiego dzieła do opracowania zapewni mi, jako młodemu wówczas architektowi moralne i materialne korzyści w przyszłości.

Rozumie się, że była mowa także o ewentualnem artystycznym kierownictwie budowy. Za mój projekt ugodziłem się co do wynagrodzenia nie ryczałtem, lecz w miarę zużytego czasu za mą pracę. O tem wspominałem dlatego, że na pokrycie moich należności wystawiałem dla kasy dyrekcji kolei kwity peryodyczne z podaniem tytułu moich należności. Otóż kwity te podpisywane przez p. radcę Wierzbickiego wymieniały tytuł pobierania pieniędzy przezemnie tak: „Za projekt fasad i dekoracji wnętrza nowego dworca we Lwowie”. A więc dyrekcja kolei uznała treść ustnej umowy z p. Wierzbickim.

Że ja jestem autorem tego dzieła, dowodem fakt, że pan radca dworu wobec świadków pana Emila Cypriana, starszego komisarza i Kazimierza Rzeczyckiego architekta, przyznał mi prawo podpisu planów jako autorowi. Z prawa tego słusznie mnie się należało i przyznanego, rzecz oczywista, korzystałem za wiedzą pana Wierzbickiego, gdyż na wszystkich planach fasad i przekrojów podpisy stwierdzają: „Projektował i rysował Władysław Sadłowski, architekt”.

Mieści się tam oczywiście i podpis p. radcy dworu Wierzbickiego, jako dyrektora kolei i naczelnego kierownika całej budowy.

Przy tworzeniu tych planów pracowałem zupełnie samodzielnie. P. Wierzbicki nie jest architektem, nie dawał mi żadnych szkiców, ani własnych kompozycji, ani też kompozycji jemu podwładnych inżynierów.

Kierownictwo p. Wierzbickiego, o którym wspominałem ograniczało się, eo do mojej osoby jedynie do podania wymogów gmachu i robienia uwag takich, jakie zwykle każdy zamawiający dzieło architektce podaje.

Gdyby kiedykolwiek zaszła jeszcze dalsza potrzeba uznania praw moich do autorstwa, to sądzę, że panowie inżynierowie p. Józef Wysocki, inspektor, p. Emil Cyprian, starszy komisarz p. Józef Hornung, Ignacy Kędziński i Kazimierz Rzeczycki, dziś architekci, a w owym czasie tylko absolwenci wydziału architektury, a stali świadkowie mej pracy, stwierdzą niewątpliwie to moje prawo, jak również i to, że sami będąc znów zajęci pracą nad projektowaniem rzutów poziomych konstrukcji i pracą rysunkową, nie brali zupełnie w projektowaniu fasad udziału.

W imię prawdy dodać tu tylko muszę, że dekoracje ściany peronowej i klatki schodowej cesarskiej projektował sam pan inspektor Wysocki.

Po ukończeniu prac tych przedłożono plany ministeryum kolei, a gdy władza ta zatwierdziła je i projekt uznała za dobry, wówczas chcąc pokazać przed

światem rzetelny mój dorobek architektoniczny umieściłem moje plany w odbitkach autograficznych na wystawie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie w maju 1902 r. Komisja sędziów wystawy przyznała zaś mnie za to dzieło zaszczytne uznanie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. W owym czasie, kiedy to było jeszcze bardzo, a bardzo daleko do poświęcenia nowego dworca i przyznania komukolwiek zasług za budowę, to ani pan radca dworu Wierzbicki, ani też koledzy moi, których jako współautorów wymienia, nie zaprotestowali ani jednym słowem przeciw uznaniu mnie za autora projektu fasad. Zresztą pan radca dworu sam w czasie gdy byliśmy jeszcze w przyjaznych stosunkach, zlecił mi przedstawienie oglądającym panom przewodniej myśli mojej kompozycji. Mam zaś i dalszy dowód tego uznania mnie za autora.

W czasie projektowania owej fasady p. Wierzbicki wskutek katarakty utracił czasowo niemal zupełnie wzrok i zmuszonym był poddać się operacji. Wtedy to przed operacją nie mogąc przewidzieć jej wyniku, chciał p. Wierzbicki z własnej inicjatywy zawarować moje prawa autorskie na to, abym wobec dyrekcji kolei miał pisemne stwierdzenie jego ustne, umowy i polecił też panu inspektorowi Józefowi Wysockiemu sporządzenie odpowiedniego aktu, stwierdzającego moje prawa, a mającego na celu uzasadnienie mego prawa do późniejszego kierownictwa artystycznego budowy dworca.

Oceniając sam z ówczesną wdzięcznością przeorność p. radcy dla mnie okazaną, upominałem się u p. Wysockiego wielokrotnie o sporządzenie tego aktu. Świadkiem moich upominań się był architekt p. Rzezycki.

Lecz tę sprawę ułożenia takiego dokumentu przeciągano, aż wreszcie operacja katarakty u p. radcy dworu szczęśliwie się udała. Gdy tedy powrócił do zdrowia, sądziłem, że ustała potrzeba obaw o moje prawa wobec władzy, bo wystarczało mi wówczas zaufanie do osoby p. Wierzbickiego, uważałem więc spisanie takiego aktu znów za obojętne i liczyłem tylko na dawne ustne przyrzeczenia p. Wierzbickiego. Okazało się niestety później, że przy kierownictwie i budowie pominięto mnie zupełnie.

Po poświęceniu zaś dworca nie wymieniono mnie nawet wcale choćby jako współpracownika projektu i dopiero gdy Związek ujął się za mną, wylicza mnie p. Wierzbicki teraz przynajmniej... między współpracownikami.

W drugiej części swego oświadczenia wspomina p. Wierzbicki, że świadectwo wydane mi przez niego nie ma znaczenia, wydał je bowiem w znanym mnie celu z tytułu kuzynostwa. Aby każdy znał przedewszystkiem treść tego świadectwa, podaję je dosłownie: Brzmi ono:

Poświadczam niniejszem, że Pan Władysław Sadłowski, architekt, z polecenia mego wykonał samodzielnie projekt fasad i dekoracji wnętrza budować się mającego dworca głównego we Lwowie, ku memu zupełnemu zadowoleniu. Praca jego nosi nie tylko piętno wybitnych zdolności architektonicznych ale i rysunkowych. — We Lwowie dnia 1 maja 1899. — C. k. Radca Dworu i Dyrektor kolei państwowych, Ludwik Wierzbicki w. r.

Zaznaczam, że świadectwo to przedewszystkiem ma datę 1 maja 1899, pierwsze zaś plany na podstawie których dalsze opracowanie, były ze stycznia 1899, jak wykazuje fotografia oryginału.

Twierdzenie więc, że świadectwo to wydane zostało przed ukończeniem planów jest bezpodstawne.

Świadectwo to nie było żadną łaską, tylko stwierdzeniem prawdy, miałem prawo żądać takiego zaświadczenia i wprost dziwnem jest oświadczenie obecne p. Wierzbickiego, że wydał takie świadectwo z tytułu kuzynostwa i dla innych celów. Wygląda to tak, jak gdybym ja wyprosił sobie świadectwo dla mnie pochlebne, ale nie bardzo prawdziwe. Otóż pomijając własną uczciwość — do czego mam pretensję — powiem tylko tyle, że p. radca Wierzbicki zbyt jest znanym jako rygorystyczny urzędnik, aby mógł nawet pokrewieństwem się powodując, potwierdzić urzędownie i swoim podpisem nieprawdę.

Nie wiem dlaczego p. Wierzbicki pisząc, że świadectwo to wziętem dla innego celu, nadaje tym słowom tajemnicze a podejrzane znaczenie, przez to, że nie wyjaśnia tego celu. Tak jak by było w tem coś nielegalnego.

Tymczasem była to sprawa jasna i uczciwa.

Świadectwo to wziętem przy sposobności podania się o posadę profesora rysunków w c. k. szkole przemysłowej we Lwowie. Ale świadectwo to nie było jedynym dokumentem, na którym moje uzdolnienie na tę posadę wykazałem.

Załączyłem bowiem świadectwo II. egzaminu rządowego na politechnice złożonego z odznaczeniem, świadectwo praktyki nauczycielskiej na asystenturze rysunków na politechnice we Wiedniu i poświadczenie praktyki budowlanej u wybitnych architektów we Lwowie, co samo wystarczyłoby już było w zupełności do tego celu.

projektujemy i wykonujemy: Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łaźnie, łaźienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowym światłem żarowym „ZNICZ” (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

**Chylewski, Hraby i Ska**

(dawniej W. NIEMEKSZA) ul. Kopernika 15, II. p. Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Przyjmujemy zamówienia na: Maszyny, kotły parowe Chłodnie mechaniczne, Fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne, Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie etc.

Chcąc jednak zaznaczyć także podjęcie się tak poważnej pracy, jak projekt fasady dworca, dołączyłem także i ten dokument.

Świadek to brałem z całą świadomością, korzystając z chwili nadto i dlatego, żeby mieć w ręku ważny dowód swej pracy, bo prócz tego świadectwa nie miałem żadnego pismem kontraktu, a jak widzi my dzisiaj z całej sprawy uzyskanie pisanych potwierdzeń było bardzo a bardzo wskazane wobec tego, że w sprawozdaniach dziennikarskich o pierwszym nawet projekcie „utonalem” w tem wielkim morzu, jakie jak widzę przedstawia biuro kolejowe, nazwiska bowiem mego zupełnie nie wymieniono, a ze strony właściwej nie było żadnego sprostowania.

Dlaczego p. radca Wierzbicki usiłuje teraz obniżyć wartość świadectwa tego, nie wiem, zaznaczam bowiem, że ogłaszałem świadectwo to w r. 1902 w maju w urzędowej gazecie lwowskiej i we wszystkich prawie dziennikach, a wtedy nie protestował p. Wierzbicki przeciw wiarygodności swego zaświadczenia.

Tyle uważałem za konieczne powiedzieć publicznie z powodu wspomnianego artykułu p. Wierzbickiego.

WŁADYSŁAW SĄDEWSKI  
architekt, c. k. profesor.

## Przegląd muzyczny.

(Koncert Towarzystwa śpiewackiego „Echo”).

Dyrygenta chórów, któryby się mógł równać z Janem Gallem, niema w całej Polsce. Jestto rzeczą wiadomą zresztą i znaną od lat kilkunastu. Jak odczuwa on doskonale piękność dźwięku choralnego, jak umie zeń wydobyć rozmaite odcienie siły i rytmu, jak łatwo wlewa życie, w każdy nawet słabszy nieraz utwór, tego dał już tyle dowodów w latach dawniejszych, że możnaby już dziś uważać za rzecz zbytęczną wszelkie wyliczanie tych jego niepospolitych zalet, gdyby nie to, że w ubiegłym sezonie nie mieliśmy dość często sposobności podziwiania go i chwaleń. „Echo”, którego jest dyrygentem, występowało publicznie rzadziej, niż w innych latach, a koncert sobotni był niestety jedynym, jaki Towarzystwo dało w tym roku. A dodać jeszcze otwarcie pałęży, że i w tym koncercie numerów choralnych było zbyt mało w stosunku do innych; deklamacyj zaś tak dużo, iżby można sądzić, że „Echo” ma zamiar w przyszłości obrać ją za specjalność swoich wieczorów. Publiczność bowiem tak się wybornie monologami i dyalogami bawiła i tak ogromnie oklaskiwała pannę Pławińską i p. Nowackiego, że wrażeń utworów wokalnych zarówno choralnych, jak i solowych, musiało zejść na drugi plan. Czy dobrze stwarzać sobie tak silną tego rodzaju konkurencję, o tem wątpię.

Wracając do szczegółów koncertu, po oddaniu należnego komplementu dwójce amatorom solistom, pannie Wienkowskiej i p. Sackowi, wypadałoby się zatrzymać dłużej przy śpiewie chóru, ale ukazywanie się jego na estradzie było, jak już nadmieniałem dość przelotne, więc nie dostarcza większej ilości materiału do oceny. Najlepiej i najstaranniej ze wszystkiego opracowano utwór Gounoda „Konik polny i mrówka”. Wykonanie to, przypominało dawne, lepsze chwile, kiedy „Echo” rozpoczęło pracować pod obecnym swym dyrygentem. Od owego czasu wiele się zmieniło, jak się to często dzieje w chórach amatorskich; komplet śpiewaków nie jest dobrany i nie posiada pięknego dźwięku, a zwłaszcza w ustępach wymagających siły.

Wielka to szkoda, że amatorowie nasi śpiewający, nie garną się pod batutę Galla, w takiej ilości i takiej jakości, jakiej ona jest godna. Znakomitych jego zdolności dyrygenckich nie wyzyskano tu należyście, to rzecz widoczna. Dlatego, składając uznanie i za ten rezultat pracy, życzę „Echu”, ażeby w przyszłym sezonie z większym animuszem wzięło się do niej i pamiętało, iż z takim kierownikiem, jak Jan Gall, możnaby zdziałać znacznie więcej, a nawet bardzo wiele.

ST. NIEWIADOMSKI.

### MAŁY FEJLETON.

#### M. Jokaj: Źródło króla Macieja.

Niedaleko od ruin starego zamku, na drodze z Abauj do Torny wytryska między dwoma wysokimi, potężnymi skałami źródło króla Macieja.

W Zielone Świąta napływają tutaj mieszkańcy okolicznych miejscowości i opowiadają tym, którzy jej jeszcze nie znają, następującą prawdziwą historię:

„W czasie, kiedy król Maciej wypędzał herszta bandy Giskę i jego partyzantów z ich kryjówek, zatrzymał się dłużej w tej okolicy i polował w lesistych dolinach bądź na rozbójników, bądź też na jelenie.

Sławne źródło, wytryskające ze szczeliny skał, zamieniając się w potok, wprawiało w ruch mały młyn w pobliżu.

Stary młynarz miał córkę, piękną jak dzień, a smukłą jak sarna, istny pączek, prawdziwą dziką różę, ale równie jak ona ciernistą i kolącą. Nie pozwalała nikomu ze sobą żartować i namyślała się bardzo na czyją cześć zechciałaby upiąć szpiką oblubienicy swoje długie, lśniąco włosy pod czepkiem. Tak, nie wdawała się nawet w rozmowę z pierwszym lepszym, nie odpowiadała wcale.

Pewnego popołudnia, kiedy słońce silnie przygrzewało, oddał się król Maciej od swego orszaku i sam

podążył do źródła. Zastał tam ładną dziewczynę, która, trzymając dzban w ręku, stała zadumana.

— Dzień dobry, dzika różyczko, — zagadnął ją król — cóżes to zgubiła, że twoje oczy tak uporczywie wpatrują się w ziemię?

Dziewczyna krzyknęła z przestachu i naciągnęła chusteczkę jeszcze więcej na oczy.

— Tak, zgubiłam coś, — rzekła — coś, co pokarm i napój daje, co ożywia i zabija, co pola odświeża i drzewa wyrwa.

Król odgadł zaraz, że chodzi tu o wodę ze źródła, która młyny porusza i w ten sposób chleb daje, jako napój gasi pragnienie, ale także niemiłosiernie zabija; która odźwieża pola nadbrzeżne, ale, wylwając, drzewa z korzeniami wyrwa.

Złośliwi jacyś nicponie tak w nocy zatkali źródło kamieniami, że zaledwo słaby promyk sączył się ze skał, i kamienny basen zbyt mało się wypełniał, żeby dzbanem można z niego czerpać.

— Jeżeli to jest całą twoją troską — rzekł król — to sobie poradźmy zaraz.

Wziął toporek, który myśliwskim zwyczajem nosił u pasa, wyrąbał młodą sosnę i zaczął tym palikiem dobywać największy kamień ze szczeliny; ile razy go jednak podważał, tyle razy zapadał znów w otwór.

— Poczekaj! Wyrąbię jeszcze jeden palik i pomożesz mi nim z drugiej strony.

Wspólnymi siłami dopiero wydobyli ze szczeliny kamień, który z łomotem potoczył się na ziemię.

— Widzisz, jaki wielki głaz dźwignęliśmy wspólnie, możebyśmy jeszcze większy z drogi potrafili usunąć.

Król w owym czasie właśnie był wdowcem bezdzietnym i łatwo było odgadnąć, że pod głazem na drodze rozumiał przeszkody w zawarciu małżeństwa.

Żadna dziewczyna jednak nie chciała być domyslną.

Po wyrzuceniu kamienia, nagromadzona w głębi skał woda tryskała tak silnie, że dziewczyna nie mogła się dostać na drugą stronę potoka, a ojciec przedtem już nawoływał z grobli, dlaczego tak długo nie wraca.

Król i tutaj wyprowadził z kłopotu uroczą dziewczynę. Porwał ją bez namysłu w ramiona i przeniósł przez potok.

Młynarz nie poznał króla w prostym, myśliwskim ubraniu. Wziął go za zwykłego myśliwego, zapytał, czy nie jest głodny, zaprosił do stołu i postawił przed nim, co tylko miał w domu.

Na usilne naleganie rzekł król Maciej:

— Z dzika lubię tylko ozór, z jelenia nerki, a z ładnej dziewczyny serce.

— Bo też to najlepsze — zauważył młynarz.

— A ma to dziewczę serce? — pyta król ładną córkę młynarza.

— Ma, ale trudno je znaleźć.

— Dałbym za nie złoto, koronę...

— Korona ciężkim jest czepcem, wolę już chusteczkę.

Król nie odkrył serca w dziewczynie i pociągnął dalej.

W kilka lat później przybył znów król Maciej w okolicę Telki-Banya.

Pokój z Czechami był zawarty.

Giska przeszedł ze swoimi partyzantami pod węgierskie sztandary i Maciej stworzył ze swoich najzaciętszych wrogów niezwykły czarny hufiec.

Kiedy zobaczył znów źródło, przyszła mu na myśl ładna córka młynarza i odwiedził znany mu młyn.

Stary młynarz umarł i pierwszy niegdyś młynarczyk, ospowaty, zezowaty, szkaradny chłop prowadził całe gospodarstwo.

Był mężem ładnej córki młynarza.

— Jakże mogłaś wyjść za tego człowieka — zapytał Maciej — jeżeli mnie, króla, nie chciałaś?

— Tak, — odpowiedziała, — kiedy mi się król oświadczał, miałam zły dzień, a kiedy ospowaty młynarczyk prosił mnie o rękę, miałam dobry dzień.

Czy można taką odpowiedź zrozumieć?

Zapisałem ją sobie jako przypomnienie zawsze młodej przeszłości.

Tłum. Z. KŁOŚNIK.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

## Wiadomości bieżące.

— Posiedzenie Rady m. Lwowa odbędzie się jutro w środę o zwyczajnej porze.

— Najbliższy odczyt w Związku naukowo-literackim z powodu święta Bożego Ciała odbędzie się nie w czwartek, lecz w piątek. Wieczór ten będzie poświęcony pamięci Piotra Chmielowskiego, członka Związku i gorącego tej instytucji przyjaciela. Odczyt o działalności naukowej Chmielowskiego wygłosi prof. Tadeusz Pini.

— W czasie jarmarku wyrobów krajowych między innymi zjazdami odbędzie się także pierwszy zjazd i walne zgromadzenie towarzystw „Pomocy przemysłowej”. Zjazd potrwa trzy dni tj. 2, 3 i 4 lipca.

— Egzaminy dojrzałości w Chyrowie odbył się od 24—28 maja b. r. Zgłosiło się uczniów 35. Świadek dojrzałości otrzymali: 1) Balicki Czesław z odzn., 2) Belcikowski Stan., 3) Bołisławski Leon z odznac., 4) Cywiński Ignacy, 5) Czyżewicz Jan, 6) Długolecki Czesław, 7) Felis Karol, 8) Henisz Aleks., 9) Jełowicki Eustachy z odznac., 10) Kaczyński Stan. z odzn., 11) Kirchmayer Kazimierz z odznac., 12) Kokurewicz Stefan, 13) Krzyżanowski Mieczysław, 14) Krzyżanowski Stan., 15) Laskiewicz Tytus, 16) Łazarczyk Leon z odzn., 17) Meissner Maksymilian, 18) Mühlner Edmund, 19) Neuhaus Gustaw, 20) Porębski Aleks. z odznac., 21) Rudnicki Adolf, 22) Skowroński Alfred, 23) Skrzyński Andrzej, 24) Sokalski Stan., 25) Świątek Stan., 26) Szayer Edward, 27) Wallisch Erwin, 28) Węgierski Jerzy z odznac., 29) Węsierski Wacław, 30) Wirstlein Hieronim, 31) Żebracki Wład. z odznac. Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach 4 uczniom.

### — Teatry:

#### Teatr miejski:

We wtorek 31 b. m. po raz drugi: „Wszystko dobrze co się dobrze kończy”, komedia w 5 aktach (8 odsłonach) Williama Szekspira, przekład L. Ulricha.

We środę po raz pierwszy (wznowienie) „Mikado” czyli „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu”, operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Suliwana, z udziałem pp. Feldmana (w roli Mikada), Malawskiego, Lelewicza, Kosińskiego, Paszkowskiego, Miłowskiej, Tracikiewiczówny, Kaspro-wiczowej i innych.

#### Teatr ludowy:

We wtorek o godzinie 7½ wieczorem: „Szukajcie dziecka”, wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Z. Przybylskiego.

We środę 1 czerwca po raz pierwszy „Córka pułku”, operetka w 4 aktach Donizettiego.

W piątek 3 czerwca po raz drugi „Córka pułku”. W sobotę 4 czerwca o godz. ½ do 4 przedstawienie popoł. dla studentów „Mazepa”, tragedia w 4 aktach Słowackiego.

W sobotę 5 czerwca o godz. 7½ wieczorem „Żyd polski”, dramat w 4 aktach Erkmiana i Chatrjana.

— O Chmielowskim. „Miesięcznik pedagogiczny” organ „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego” na Śląsku, zamieszcza w nrze z maja b. r., wspomnienie o ś. p. Chmielowskim. Ze wspomnienia tego wyjmujemy ustęp końcowy:

„W dniu 25 marca rb. delegat Polskiego Towarzystwa pedagogicznego udał się do Chmielowskiego z prośbą, aby raczył wziąć udział w wakacyjnym kursie uniwersyteckim w Cieszyń. Chmielowski z całą uprzejmością zgodził się i polecił ogłosić 6-ciogodzinny wykład p.n. „Związek literatury z ogólnym życiem narodu”. Przy tej sposobności wypytywał się szczegółowo o stosunki w naszym towarzystwie, o rozwój „Miesięcznika pedagogicznego”, wreszcie o ruch narodowy w Księstwie Cieszyńskim. Radowaliśmy się myślą, że będziemy witali na Śląsku znakomitego uczonego, a prezes Heczko, mówiąc na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu naszym o kursie uniwersyteckim, w kilku słowach dał wyraz tej radości. W miesiąc później, dnia 25 kwietnia, składano zwłoki Chmielowskiego na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.”

— Brak poszanowania dzieł sztuki. Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze nam: Niejednokrotnie czyta się o wandalizmie publiczności, ujawniającym się w uszkodzeniu złośliwym publicznych pomników, nagrobków i tablic i napisów pamiątkowych. Wykroczenia tego rodzaju są istotnie bardzo brzydkie i świadczą o niskim kulturalnym poziomie społeczeństwa. Cóż jednak mówić o braku poszanowania należnego dziełom sztuki nie przez nieznajomość brutalnej jednostki, nie zdające sobie może dokładnie sprawy z brzydoty czynu takiego, ale przez Towarzystwa, powołane z tytułu swojego, że tak powiemy, z urzędu, do otaczania dzieł sztuki czcią swoją i rozciągania nad nimi najkalkiwej opieki?

Przejeżdżając niedawno przez Kraków, zająłem także na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Mieści się ona w nowym gmachu, w otoczeniu, nawiasem mówiąc okropnem, na placu Szczepańskim. Przypadek chciał, że wszedłem nie frontowym wejściem, ale tylnym, od plantacyj. To co na samym wstępie tam ujrzałem, ścisnęło serce moje wielkim smutkiem. Oto zastałem tam dwa, śmiało rzec można, arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej, w stanie pożalowania godnym, wyrzucone do przedsionka, widocznie na śmietnik przeznaczone. Były to dwie rzeźby, znane mi z przed lat dwudziestu może, sławnych swego czasu mistrzów dłuta Gadamskiego i Kurzawy. Pierwsza z nich przedstawia dziewczynę zakrywającą się ramieniem prawem, jakby przed natarczywością chłopaków, u nóg zaś jej leży wytrącony przez zbytników dzbanek, druga przedstawia młodego górala, który zakrywając dziewczusze oczy, zdaje się ją pytać: „Zgadnij, a kto to?” Obie kompozycje znane będą zresztą szerokiemu ogółowi, przez długie lata bowiem stały w należytem poszanowaniu na wystawie tego Towarzystwa, kiedy się ona mieściła jeszcze w Sukiennicach.

Obie kompozycje, niestety tylko z gipsu, smutny przedstawiają dzisiaj widok: Obluczone, bez rąk i nóg, czekają tylko chwili, kiedy je całkiem na ulicę wyrzucą. Zdumienie moje i zgorszenie ustąpiły jednak niebawem. Wszedłem do hali rzeźb, gdzie pomiędzy innymi nagromadzonemi tutaj dziełami sztuki znalazłem na pierwszych miejscach transcendentalne jakies brły gipsu, niby bałwany śniegowe, lepiące ręką chłopców w zimie, mające, jak się później dowiedziałem, wyobrażać wybuch wulka-

**KAPIELE z kwasu węglowego**  
zastępujące kąpiele w Neubeim, Kissingen i t. p. wyrabia  
lwowska fabryka chemiczna „Tlen”

Kąpiele to stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy!  
Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „Tlen”.

### Mydło kieszonkowe

Koperta zawiera 12 płatków. Można zawsze nosić przy sobie w pigułaresio. Nie slychanio dogodne dla pp. lekarzy i tury. stów. Kosztuje tylko 30 groszy .5171.

nu Mont Péié, czy też inną jakąś podobną alegorię i zrozumiałem odrazu, że wobec takich utworów ducha ludzkiego na sztukę w rodzaju tym, jaką uprawiali tacy artyści jak Gadomski i Kurzawa, więcej miejsca już niema.

Przypuszczam atoli, że znajdzie się chyba w Krakowie rzeźbiarz jaki jeszcze, który własnym kosztem podejmie się naprawić na zagładę przeznaczone arcydzieła i uratuje je dla potomności. Muzeum narodowe w Krakowie, byłoby, jak sądzę, w pierwszej linii powołane, zaopiekować się wzgardzonymi przez T. P. S. P. rzeźbami i wyprosić je sobie dla swoich zbiorów.

— **W sprawie Sokoła wiejskiego.** W dzisiejszym numerze poranym podaliśmy uchwały powzięte przez komisję Wydziału Związku polskich towarzystw sokolich w sprawie Sokoła wiejskiego. O ile zastrzeżenia powzięte przez komisję co do warunków gwarantujących należyty kierunek i rozwój wiejskich towarzystw sokolich wydają się nam słuszne, o tyle trudno się nam pogodzić z postanowieniem ostatniem: „dotychczasowy strój sokoli tak uroczysty jak i ćwiczebny jest obowiązującym i w Sokolstwie wiejskiem“.

Postanowienie to, podyktowane chyba zostało względami biurokratycznej jednostajności, w wykonaniu zaś ideę sokolstwa wiejskiego wprost zabija. Nie potrzeba być szczególnie znaną psychologią ludu, aby zrozumieć, że żaden chłop nie włoży obecnego trykotowego stroju ćwiczebnego. Nie potrzeba również szczególnych studiów ekonomicznych, aby wiedzieć, że żadne gniazdo wiejskie nie zdobędzie się na wydatek kilkuset reńskich na stroje ćwiczebne i uroczyste dla swoich członków. Postanowienie to, niewątpliwie dla ludu niewykonalne, koliduje również z punktem 3-cim rezolucyj: „gniazda wiejskie mogą w program swych ćwiczeń wstawić ćwiczenia, mające członków Towarzystwa przygotować do obrony pożarnej i powodziowej“. Punkt ten jest właściwy i ważny, bo właśnie pewnego rodzaju utylitarizm w Sokole wiejskim będzie koniecznym warunkiem jego istnienia. Ale przy ćwiczeniach z kubłami, bosakami i sikawkami obecne stroje sokolskie, każdy to chyba przyzna, stosownymi wcale nie są.

Sądzimy, że dopuszczenie jednostajnych zresztą ale ludowych strojów, nieróżniących się niczem od tych, jakie lud w danej okolicy nosi, co pozwoli na zakładanie gniazd wiejskich bez szczególnych kosztów, nie ubliży w niczem idei sokolstwa. Zasadą jej bowiem nie jest biurokratyczny szablon, ale istotna równość, która pozwala w szeregu sokolim stanąć nawet tym, których nie stać na zakup strojów ćwiczebnych i mundurów. Na tem stanowisku, mamy nadzieję, stanie Wydział Związku Tow. sokolich wobec uchwał komisji, a znosząc postanowienie, które faktycznie ważną sprawę zakładania Sokółów wiejskich zabija w zarodku, dołoży zarazem starań, aby idea, która, jak mamy na to dowody, przyjęła się już wśród ludu, jaknajrychlej doczekała się swego urzeczywistnienia.

W przeciwnym razie przypuszczać byśmy musieli, że Wydziałowi Związku Tow. sokolich na powstawaniu Sokółów wiejskich bynajmniej nie zależy.

— **Szaleniec w kościele.** Wczoraj o 9tej rano wszedł do kościoła OO. Jezuitów podczas nabożeństwa jakiś dostatnio odziany młody mężczyzna i nie uchylając kapelusza z głowy przeszedł cały kościół, a następnie stanął przed ołtarzem Boga Rodzicy. Na uwagę pobojnych, aby zdjął kapelusz — zawołał: „szatanie precz odemnie“. Zawezwano policję, która odprowadziła go na inspekcję polic. Tam szaleniec milczał jak grób. Po chwili dopiero zgłosił się p. T. J. rewident Dyrekcji skarbu i oznajmił, że nieszczęśliwy nazywa się Karol Panejko i jest kalkulantem Dyrekcji skarbu. Szaleńca oddano pod opiekę komisaryatowi dzielnicy II.

— **Ucieczka trzech więźniów.** Onegdaj wieczorem zbiegło z więzienia przy ul. Batorego trzech więźniów znanych złodziei, siedzących w aresztach śledczych.

W jednej z większych kaźni od strony szkoły realnej — sąsiadującej z kaźnią, z której niedawno uciekali Wierchcholek i Papara, siedziało od kilku tygodni pięciu więźniów a między nimi znani lwowscy złodzieje Jakób Distler, Tomasz Zahorodny i Wolf Bogen oskarżeni o szereg śmiałych kradzieży i włamań.

Zachęcenii dobrym przykładem Wierchcholka obmyślili karkołomny plan, który powiódł się im w całości. Oto rozbiwszy kraty wentylatora i wyłamawszy poszczególne przegródki, dostali się na strych. Tu powiązali kilkanaście prześcieradeł i sienników, zabrawszy przy tem dwa sienniki z kaźni, z których słomę pozostawili na pamiątkę dozorców więziennym. Uwiązawszy w ten sposób sznur na 20 metrów długi, przeszli strychem na stronę od budynku gimn. Franciszka Józefa, gdzie ich warta nie mogła absolutnie zobaczyć i tu przymocowawszy sznur do komina, spuścili się na podwórze gimnazjum, skąd na podwórze szkoły realnej, a wreszcie na podwórze realności I. 9 plac Bernardyński. Była już godz. 11 w nocy. Stróżowa tej realności, czy nie poznawszy ich, czy też bojąc się wstrzymać ich, otworzyła im bramę i wypuściła na ulicę.

Zbadano później, że stróżowa ta była ze złodziejami w zмовie, gdyż przed kilku tygodniami jeszcze donoszono prezydium sądu, że stróżowa ta rozmawia na migi z więźniami. Kilku przechodniów widziało, że jacyś trzej więźniowie uciekali w stronę ulicy Kochanowskiego. Dotychczas jednak nawet śladu po zbiegach niema. Przypuszczają, że zbiegowie nie opuścili jeszcze naszego miasta i śmiałym jakimś „występem“ zastąpią niezadługo w raportach policyjnych. — O „zdolności“ tych złodziei i sprycie, z jakim wydostali się na wolność świadczy ta okoliczność, że żaden z dozorców więziennych nie potrafił nawet wleźć do otworu wentylatora, którym złodzieje dostalili się na strych.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o pół do 2 w południe w realności przy ul. Szpitalnej pod I. 54, należącej do Gal. Kasy Oszczęd. Ogień powstał skutkiem złej budowy, zatliła się bowiem od komina belka w ścianie pruskiej, którą wpuszczono w komin. Wezwana straż pożarna rozebrała ścianę i stłumiła ogień, który mógł stać się groźnym.

— **Po wycieczce do Żółkwi** wrócił do Zamarstynowa 18-letni złodziej, Franciszek Zieliński i właśnie rozmyślał nad sposobem pozbycia całego magazynu zegarków, branzolet i pierścieni skradzionych w Żółkwi ze sklepu jubilera, który otworzył wytrychem, gdy wpadł niespodzianie w ręce patrolu policyjnego. Wszystkie skradzione przedmioty odebrano, a ptaszka ulokowano w bezpiecznej klatce.

— **Na wolną stopę** za kaucją w kwocie 2.000 koron wypuszczono wczoraj z więzienia śledczego inżyniera Wiktora Jasińskiego, byłego zastępcę firmy Orenstein i Koppel, aresztowanego z powodu popełnionego na szkole firmy tej sprzeniewierzenia.

— **Torbę skórzaną**, zawierającą ośm książeczek opatrzonych nazwiskami, chciał sprzedać na pl. Strzeleckim jakiś włościanin, uciekł jednak, gdy wezwano policjanta.

— **Zgubiono.** Nauczyciel szkoły żydowskiej Zygmunt Reiss, zgubił dziennik lekcyjny i katalog uczni. — P. Katarzyna Rudkowska zgubiła kartkę zastawniczą na łańcuszek złoty.

— **Znaleziono.** W ul. Szeptyckich czarny pugilares skórzany, zawierający fotografie i rozmaite notatki.

— **Kronika policyjna.** W dalszym toku śledztwa w sprawie kradzieży w sklepie p. Stefana Pieleckiego, okazało się, iż sprytny praktykant Alfred Panejko skradł z nowej przesyłki towarów galanterijnych całą seryę ozdobnych papierosnic wartości około 200 koron i posprzedał je rozmaitym urwisom po kilkanaście halery. Część skradzionych i sprzedanych przedmiotów zdołano odebrać. — Podczas patrolu policyjnego w Zamarstynowie przytrzymali agenci Berla Goldsteina, niebezpiecznego złodzieja, mającego zabroniony powrót do Lwowa. Przybył on właśnie z Borysławia, a zwrócił na siebie uwagę policyi, ponieważ na widok zbliżających się agentów począł uciekać. — W ulicy Krakowskiej schwyciono zarobnika Romana Sochę na kradzieży pałta z przejeżdżającego ulicą wozu z Kulikowa, powozonego przez Dawida Hahna. — W cerkwi „Przemienienia Pańskiego“ schwyciono notowaną pijaczkę Zofię Najsarek na kradzieży pieniędzy z tacy używanej do zbierania datków na cerkiew. — Izraelowi Eberowi skradziono z magazynu pod I. 31 przy ulicy Słonecznej worek owsa. — P. Maryi Leja skradziono z mieszkania pod I. 4 na Pohulance sześć noży, widelców i łyżek srebrnych. — Z budowy domu przy ulicy Lindego pod I. 5 skradziono znaczną ilość narzędzi do montowania wodociągów i rur gazowych wartości do 200 koron. — Żona kupca p. Sala Tiger oskarżyła zarobnika Michała Baczyńskiego o wyłudzenie 10 koron. Udał on, iż jest przysłanym po pieniądze przez męża poszkodowanej, a otrzymawszy je, zbiegł. — Przez niedomknięte okno dostał się złodziej do mieszkania stolarza kolejowego p. Kaspra Lenerta i zabrał mu całą garderobę odświętą.

□ **Kroniczka krakowska.** † Jan Hajdukiewicz. W poniedziałek rano zmarł w Krakowie dr. Jan Hajdukiewicz, adwokat krajowy, b. długoletni radca i syndyk m. Krakowa, b. prezes Towarzystwa strzeleckiego, oraz członek wielu tutejszych instytucji humanitarnych i finansowych, przeżywszy lat 68.

**Brak wody.** Z powodu trwającej od kilkunastu dni posuchy, zapas wody w zbiornikach wodociągu miejskiego na Bielanych w ostatnich dniach wyczerpał się tak, że w niedzielę w mieście naszym zaczęło wody brakować, gdyż z powodu mniejszego ciśnienia w zbiornikach, woda nie dochodziła do III, II, a często do I piętra, niektórych wyżej położonych dzielnic i ulic w mieście. Zarząd miejskiego wodociągu w Krakowie, skonstatowawszy brak wody w mieście, przedewszystkiem zarządził pouczenie mieszkańców, aby wody nie marnowano, jak to dotychczas, przez zostawianie otwartych kurków w hydrantach, w wielu domach robiono.

□ **Frysztat.** (Śląsk austriacki.) (Rekurs szkolny. — Wycieczka do Krakowa. — Z „Sokoła“.)

Piszą nam: Z początkiem b. r. szkolnego otwarto u nas nową szkołę wydziałową żeńską, której dyrektorem zamianowano Niemca p. Friemla, nie umiejącego ani słowa po polsku, chociaż językiem wykładowym w szkole jest język polski i niemiecki i chociaż było dosyć innych kandydatów z przepisaną kwalifikacją. P. Friemla poparła gorąco frysztacka Rada miejska na życzenie z Opawy, gdzie p. Fr. ma możnych opiekunów. a Wydział krajowy zamianował go kierownikiem szkoły. Polacy, posyłający córki swe do szkoły, wnieśli przeciw bezprawiu temu rekurs do Rady szkolnej krajowej w Opawie, ale bezskutecznie. Drugi rekurs, przedstawiony ministerstwu oświaty w Wiedniu, zatrzymano bezprawnie w Opawie. Dopiero na skutek telegraficznego zażalenia, wystosowanego wprost do Wiednia, ministerstwo nasamprzód zawiesiło nominację p. Friemla, a ostatecznie orzekło, że skoro Friemel nie zna wcale języka polskiego, to nie może być kierownikiem szkoły z językiem polskim i niemieckim, i powierzyło kierownictwo szkoły ludowej (pięciu klas) kierownikowi szkoły męskiej p. Waszkowi, pozostawiając p. Friemla na stanowisku dyrektora jednej klasy wydziałowej, w której nie uczą polszczyzny. Ministerstwo załatwiło więc sprawę tak, aby nie naruszyć ustawy, a zarazem dogodzić

Niemcom. Wynikną stąd naturalnie koszty znaczne, bo szkoła, która powinna mieć jednego kierownika, ma teraz dwóch, a żaden z nich przecie nie będzie pracował za darmo. Sprawa ta prawdopodobnie oprze się o trybunał administracyjny.

Ruchliwe Towarzystwo, a właściwie oddział Tow. oświatowego p. n. „Jedność“ w Dąbrowie (stacja kolei koszycko-bogumińskiej, między Boguminem a Cieszymem) urządziło w Zielone Świąta wycieczkę do Krakowa pod przewodnictwem nauczyciela szkoły tamtejszej p. Jana Kotasa. W wycieczce wzięło udział około 40 uczestników, do których przyłączył się także p. Fr. Friedel, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego“ z Fryszтата.

„Sokół“ tutejszy urządził w dniu 5 czerwca b. r. obchód rocznicy swego założenia. Spodziewany jest zjazd gości z całego Ślązka.

□ **Tarnów.** (Nowy kościół. — Z Rady miejskiej. — Pomnik Mickiewicza).

W niedzielę 29 bm. poświęcił ks. biskup Walega kamień węgielny pod nowy kościół w Porębie radnej. Kościół ten jest w znacznej części fundacją ks. Sanguszków. Wdowa bowiem ks. Sanguszkowa w myśl przedśmiertnych życzeń śp. ks. Eustachego do budowy w znacznej części się przyczyniła.

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w uzupełnionym komitecie okazało, że kilku nowych radnych przy dobrej woli mogłoby uruchomić i ożywić tę ospałą i ciężką magistraturę. Na razie załatwiono szereg drobnych spraw oraz zawotowano pogorzelcom Buczacza 200 kor., pogorzelcom Dynowa 100 kor., a na cele jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie 50 k. Na temże posiedzeniu uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 110.000 k. na oddaną już w przedsiębiorstwo szkołę żeńską im. Staszica.

Egzaminy dojrzałości w tutejszych szkołach średnich po części się już zaczęły lub w najbliższym czasie zaczną. Zaczął się już egzamin eksternistów w seminarium nauczycielskiem pod przewodnictwem radcy szkolnego p. A. M. Kaweckiego, który bezpośrednio potem przewodniczyć będzie egzaminowi uczniów publicznych. Dnia 6 czerwca rozpoczyna się egzamin w tut. I seminarium pod przewodnictwem dyr. gimn. w Nowym Sączu p. St. Rzepińskiego. Liczba maturzystów wraz z eksternistami przekroczyła poważną liczbę 80. Pierwszy egzamin dojrzałości w tut. szkole realnej rozpocznie się 18 czerwca. Przewodniczyć mu będzie radca p. Franke.

Już czwarty rok kończy się jak komitet budowy pomnika Mickiewicza oddał go miastu w opiekę. W szumnych mowach zobowiązywano się do tej opieki, obiecywano ją, a nadto miasto wzięło na siebie obowiązki założenia skweru koło pomnika i ogrodzenia go odpowiednimi sztachetami. Czwarty rok mija, ani jednego z owych przyrzeczeń nie dopełniono. Mleczarki rozkładają i rozlewają na pomniku swe produkty, paupry wysypiają się pod nim. Skweru jak nie było tak niema, o ogrodzeniu nikt nie słyszał. Rada miejska głucha dotąd była na wolania pism krajowych, a między jej członkami nie znalazł się ani jeden, ktoby tę sprawę poruszył i niedbalstwo organów magistrackich otwarcie napiętnował. Może między nowymi radnymi znajdzie się choć jeden, który będzie miał na tyle odwagi i poruszy sprawę, przynoszącą wstyd miastu i jego zarządowi.

□ **Rohatyn.** (Pożar. — Utonięcie. — Kradzieże na poczcie).

Piszą nam 29 b. m.: Dziś, rzecz dziwna, pożary grasują w naszym powiecie; w przeciągu ostatnich czterech tygodni spłonęły gorzelnie w Putatyńcach, własność p. Mikołaja Torosiewicza, w Rohatynie pochłonął ogień dwa numery; w Potoku zjawił się dwukrotnie, po raz pierwszy spalił budynki folwarczne, należące do księżnej z Krasieńskich Czartoryskiej, dzierżawione przez p. Ruppą; po raz drugi wybuchł w gorzelni, ale zawczasu zdołano go ugasić. Sprawcę podpalenia w Potoku schwytano, jest nim pewien żyd. Wchodzi tu w grę prawdopodobnie złość ku dzierżawcy.

W drugi dzień Zielonych świątek utopił się tu w Gnilej Lipie 5-letni chłopak Stanisław Kozaczek, syn Franciszka, tutejszego murarza. Powodem nieszczęśliwego wypadku podobno brak dozoru. Będzie to strasza przestroga dla matek, które tuż nad samą rzeką mieszkają i puszczają swoje dzieci samopas.

Wczoraj doniesiono telegraficznie, że pieniądze skradzione na poczcie znaleziono.

□ **Rzeszów.** (Przyaresztowanie oszustów.)

Przyaresztowano tu bandę oszustów, którzy okazując prawdziwy 20-kor. banknot jako fałszywy, naciągali łakomych, iż za 600 kor. dostaną takich podobionych banknotów na 6.000 zł. W Rzeszowie aresztowano braci Garlefinów ze Starego Sambora, zaś w Starym Samborze Hersza Reicha. Szajki takich oszustów grasują podobno po Galicyi, Bukowinie i Węgrzech.

□ **Rawa.** (Przypadkowe uduszenie dziecka.)

Onegdaj w nocy w gminie Monasterku zadusiła podczas snu tamtejsza włościanka Jewka Szumyło swoją 5-tygodniową córeczkę. W sprawie tej wdrożono dochodzenie sądowe.

□ **Łuste.** (Śmierć w płomieniach.)

Na folwarku Swidowa zginął w tych dniach w czasie pożaru, który zniszczył stajnię z kilkunastoma sztukami bydła, 22-letni sługa dworski Michał Grocholski.

□ **Stary Sambor.** (Uprowadzenie.)

Jadwiga Garczyńska, 13-letnia uczenica szkoły miejskiej w Starym Samborze, córka Stanisława Garczyńskiego, wzrostu słusznego, szczupła blondynka, twarzy pociągłej, z podłużną plamką na nosie, ubrana w sukienkę bordeau w paski białe, w kapeluszu marynarkowym i Marya Leniejska, 14-letnia uczenica szkoły tamtejszej, sierota bez matki, brunetka, silnej budowy ciała

grubej twarzy i krótko podstrzyżonymi włosami — wydaliły się z domu w nocy na 28 bm. w niewiadomym kierunku. Ponieważ zachodzi uzasadnione podejrzenie, że dziewczęta te zostały uprowadzone przez szajkę handlarzy żywym towarem, uprasza się wszystkich, którzy jakkolwiek znał ślad o uprowadzonych, o udzielenie swych spostrzeżeń policyj w Samborze, lub jakiegokolwiek władzy miejscowej.

□ **Kałuż.** (Wiec przemysłowy).

Dnia 7 czerwca odbędzie się u nas wiec przemysłowy, na którym w obecności delegata Biura reklamy wyrobów krajowych ze Lwowa, zawiązanym zostanie miejscowy komitet przemysłowy. Ponadto zawiąże się miejscowy komitet w sprawie wzięcia udziału i obsestania przemysłowej wystawy w Stanisławowie.

‡ **Z Poznania.** Wiec onegdajszy był imponującą manifestacją przeciw noweli do ustawy kolonizacyjnej, ograniczającej prawa Polaków pod względem nabywania ziemi. Na wiec przybyło przeszło 2.000 osób ze wszystkich okolic polskich pod zaborem pruskim, między temi wielu posłów. Głównymi mowcami byli Chrzanowski i Jackowski. Wiec, którego przebieg był bardzo poważny, uchwalił szereg rezolucyj.

‡ **Czy bank ludowy jest instytucją polityczną?** W swoim czasie w obydwóch fazach przeprowadzonego procesu, notowaliśmy sprawę dr. Seydy z Katowic, który oskarżony był o to, że w mieszkaniu jego bez pozwolenia władzy odbyło się zgromadzenie, na którym obradowano nad założeniem banku ludowego. Sąd pierwszej instancji dr. Seydę uwolnił, wychodząc ze słusznego założenia, że bank ludowy jest instytucją ekonomiczną, zebranie przeto w tej sprawie może się odbywać bez meldowania w policyi. Natomiast bytomska izba karna, stając na stanowisku, że banki ludowe, jako mające na celu walkę z niemczyzną są instytucjami de facto politycznymi, skazał dr. Seydę na 100 marek kary. Obecnie jednak kamergerycht berliński, najwyższa instancja sądowa pruska, wydał wyrok uwalniający dr. Seydę. Wyrok ten jest ważny z tego powodu, że od niego zależał w znacznej mierze los polskich banków ludowych w zaborze pruskim. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w razie uznania przez kamergerycht banków ludowych za instytucje polityczne, władze administracyjne postarałyby się o ich rozwiązanie.

‡ **Skutki nagonki pruskiej na banki polskie.** Przed niedawnym czasem rząd pruski wydał polecenie do wszystkich urzędników państwowych, aby niezwłocznie wycofali swe wkładki z banków polskich, spółek spółczych itp. instytucji. Rozporządzenie miało na celu poderwanie finansowe tych instytucji polskich, i w pierwszej chwili wywołało nawet pewną depresję w społeczeństwie polskim. Okazuje się jednak, że osiągnęło ono skutek wręcz przeciwny. W jednej np. Spółce w Pruszech Zachodnich urzędnicy wycofali 1500 marek, natomiast lud polski odebrał swoje oszczędności złożone w rządowych „szparkasach“ i złożył je w Spółce, której wkrótce przybyło 19.000 marek kapitału. Zyskiem jest również większe uświadomienie ludu polskiego, który zrozumiał, że pieniądze swoje powinien lokować w instytucjach polskich, a nie w rządowych „szparkasach“.

‡ **Wydalenie robotników galicyjskich.** W „Górnoślazaku“ czytamy: „Z Kleofasa wydano 100 galicyjskich robotników, i to podobno jedynie skutkiem nakazu landrata katowickiego. Pierwotnie żądała landratura w Katowicach, aby robotników tych wydano w ciągu 4 dni, a termin ten przedłużono do 14 dni tylko na prośbę zarządu kopalni, która chciała wyzyskać prawem przepisany czas dwutygodniowego wypowiedzenia pracy. Jak donosi „Oberschl. Volksztg.“ landratura żądała wydalenia galicyjskich robotników także z innych kopalni, a tymczasem na rozmaitych kopalniach brak robotników, pracujących na powierzchni, gdzie przeważnie robotników z Galicji zatrudniano“.

△ „Ognisko polskie“ w Pradze urządziło — jak nam stamtąd donoszą — 6 maja b. r. uroczysty wieczorek na pamiątkę „Konstytucji 3 maja“, na którym p. redaktor Rozwoda wygłosił znakomity odczyt. Podobną się nadzwyczajnie śpiew panny Świąkowej, oraz gra na skrzypcach p. Kochańskiego. Również udały się bardzo deklamacje pp. Ł. i J.

— **Zmarli.** We Lwowie: Wincenty Dolnicki, sekretarz sądowy, lat 61. — Anna z Krzysztofowiczów Dąbrowska, lat 68.

W Kleparowie: Julian Drozdowicz, lat 74.

W Stanisławowie oworzono nowy Hotel Centralny Keslera. W hotelu jest pierwszorzędną restauracya i kawiarnia. Hotel po europejsku urządzony: wodociągi, łazienki, telefon, poczta. Jakoteż stajnia i wozownia.

**Zaręczenia:** Augusta Werthen, Lwów, Maks Eskreis, Hamburg.

**P. T. Złodzieja,** który dziś rano o 10, przy wyjściu z pasaży Mikolascha na ul. Kopernika, wyjął mi z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem i wisiorkiem, proszą uprzejmie o zwrot tych przedmiotów do Redakcyi „Słowa Polskiego“, gdzie on sam lub jego plenipotent otrzyma nagrodę 10 kor. Edmund S. Naganowski.

## LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z teatru** komunikują nam: Wznowienie „Mikada“ zakończy szereg przedstawień operetkowych w tym se-

zonie. Dyrekcyj dołożyła wszelkich starań, aby ulubioną we Lwowie operetkę wystawić z całą świetnością, odpowiadającą wartości muzycznej „Mikada“. Grany on był w Londynie w umyśle na ten cel zbudowanym teatrze, przeszło 1000 razy z rzędu, a autorowi przyniosł w darze miliony zarobione na wszystkich większych scenach światowych. We Lwowie ukaże się dzieło Artura Sulivana, przybrane w nader bogate szaty sceniczne. Złożą się na nie nowe dekoracje, podnoszące malowniczość pojedynczych scen, barwne kostiumy i oryginalny balet japoński, ułożony według autentycznych wzorów. Znaczący zakup na bilety wstępu na jutrzejsze przedstawienie jest zresztą najlepszym dowodem zainteresowania, jakie obudziło wznowienie „Mikada“ w naszym mieście.

○ **Lwowski teatr ludowy** pozyskał cenną siłę w osobie p. Edwarda Webersfelda, który odtąd będzie reżyserował sztuki wspólnie z p. Pilarskim i który przyjął na siebie całą odpowiedzialność za techniczne prowadzenie sceny. Wybór sztuk jednak należy do komisji artystycznej, w której skład wchodzi pp. Bolesławicz (przewodniczący), Cepnik, Pilarski, Pluter i Webersfeld. Ponad komisją artystyczną i kierownikiem sceny stoi wydział, który przyjmuje i oddala siły artystyczne i załatwia sprawy administracyjne. Tak ukonstytuowane towarzystwo rozpoczyna swą działalność z całą energią. W nauce są następujące sztuki: „Wesele Figara“ Beaumarchais'a, „Kaśka Karyatyda“ Zapolskiej, „Pan radca bal wydaje“ Bolesławicza, „Sen nocy letniej“ Szekspira, „Żyd polski“, „Kawaler z fiołkami“, „Mieszczanie i kmiotki“ i „Pamiętniki Szatana“. Z działu operetek zaś: „Córka pułku“ Donizetiego, „Żaki“ Hoffmana, „Pazowie królowej Marysieńki“ i „Zaloga okrętowa“.

○ **P. Marya Gembarzewska,** znana ze sceny lwowskiej śpiewaczka, wystąpi jutro w operze warszawskiej jako Brunhilda w „Walkiry“ Wagnera, a dnia 4 czerwca w koncercie w „Filharmonii“ tamtejszej, ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych Warszawy.

○ **Paderewski** udał się już do Australii, gdzie koncertować będzie do Bożego Narodzenia. W zimie wystąpi raz jeden tylko w Warszawie, poczem wróci do Morges dla wykończenia rozpoczętych dzieł orkiestrowych i wokalnych.

○ **„Myśl polska“.** Taki tytuł królewski nosi dwutygodnik, mający swoje redakcje w Krakowie i Rzeszowie. Zorza tej myśli weszła właśnie nad padole naszej starej kultury, w postaci pierwszego zeszytu z ogromnie niezrozumiałym i przeokropnym smakiem na czerwonej okładce. Owa rozplaszczona żaba z ludzką głową z tyłu ma być alegorią myśli polskiej... Tak ona wyobraża się młodym perwieniszom literatury, przerażonym tajemnicą rzeczy wielkiej, a znanej im tylko z zewnątrz... Wyobrażnia zabobonna prostaka, udającego „gościa z za światów“!

Na czele zeszytu modernista krakowsko-rzeszowski daje wyznanie swej wiary. Niemowię to, mające wyrazić myśl polską, nie umie jeszcze znaleźć w słowniku polskim nazwy dla siebie, więc nazywa się „L'homme moderne“. Pod takim tytułem wypowiada szereg aforyzmów, natchnionych niepojętą, jak w malignie, a mających dać narodowi objawienie o „tajnych procesach tworzenia“ i „analizę ducha“. Ani mniej, ani więcej! Oto niektóre z tych prawd:

„Moja etyka — to etyka mistyczna, świecąca, uświecająca — niepodległa definicyi. Nie bliźniego kocham, jeno gesty wieczności i marzę o organizacjach wielkich, międzyplanetarnych“.

„Kocham twórczość metafizyczną, wyrazistość, siłę, powietrze, jasność, moc“...

A zaraz potem: „Nie lubię zbytnej jasności...“

Nowożytny człowiek, jak z tego widać, kocha jasność, ale nie lubi jasności. Czemże on jest? Jest wyższym nad Greka i Rzymianina i nad człowieka średniowiecznego, i nad człowieka odrodzenia i nad człowieka rewolucyj (człowiek nowożytny bywa widocznie na sztuce „Eros i Psyche“ Żuławskiego). Jest: najwyższą świadomością, ideałem, człowiekiem prawdziwym, obrońcą ducha, tajemniczą nieuchwytną siłą, epoką nową, gościem z zaświatów, początkiem człowieka na ziemi.

Dosłownie!

Sposobem wyjaśnienia człowiek nowożytny nadmienia: „To nie z mojej kompanii ludzie podali cykutę Sokratesowi i wymyślili Golgotę...“

To pewna, z takiej „kompanii ludzie“ nie mają nic do dania i nic do wymyślenia. Szkoda, że do tego przedsięwzięcia, mającego chyba na celu skompromitowanie myśli polskiej, dało się wciągnąć kilka nazwisk dobrze się zapowiadających w literaturze.

○ **Mieczysław Karłowicz,** przebywający od paru miesięcy na wybrzeżu Istrii, wykończył tam instrumentację swego najnowszego utworu. Jest to wielki poemat symfoniczny p. t. „Powracająca fala“. Ci, którzy słyszeli wyciąg fortepianowy tego dzieła, przyznają nowej pracy Karłowicza niepospolitą wartość. Młody kompozytor poświęcił się całkowicie symfonii, zarzucając wszystkie inne formy twórczości muzycznej; to też nie prędko zdarzy się nam okazać sprawdzenia postępów jego talentu, potrzeba bowiem na to orkiestry, uprawiającej muzykę poważną, a tej nie mamy.

○ **„Wojciech von Kętrzyński“.** Der deutsche Orden und Konrad von Masovien 1225 — 1235 Deutsche vermehrte Ausgabe Lemberg Gubryniewicz & Schmidt 1904 str. 188“.

Praca niniejsza, znana czytelnikom „Słowa“ ze streszczenia podanego już w roku zeszłym z rozpraw Akademii Umiejętności, jest przeznaczona dla kół nie tylko szerokiej publiczności, ale i fachowych uczonych niemieckich. Może ona służyć za piękną odpowiedź malborskiemu mowcy i jego narodowi, zwracając gołosło-

wne obelgi o „bezczelności“ słowiańskiej pod adresem tych, którzy wiarołomstwem i zdradą osiedlili się po raz pierwszy na ziemi pruskiej. Nie trzeba mówić, iż czcigodny a zasłużony autor metodą ściśle naukową rozbiera i obala legendę, jakoby Konrad Mazowiecki, nie mogąc obronić się od pogan, oddał Prusy i ziemię chełmińską na własność Zakonowi. Jestto częściowa rehabilitacya jednego z książąt dzielnicowych Piastowiczów, ale zarazem potępienie tej czysto-słowiańskiej lekomyślności, która zarówno zdobyła się na wpuszczenie lisów do gniazda, jak i na późniejsze oddanie Prus domowi Hohenzollernów. Nazwisko uczzonego badacza znane i poważane nawet u przeciwników w Niemczech, dodaje powagi tym wywodom. Dobrze więc jest, że rozprawa ta naukowa całkiem na czasie upowszechni się też i w Niemczech. Wszakże ci ostatni czytają i interesują się tylko tem, co wyszło w ich języku. Praca niniejsza obok dawnej „Ludności polskiej w Prusiech zachodnich“, stanowi jeden watek tej samej myśli nie tylko naukowej, ale i obywatelskiej, która przyswieca badaniom czcigodnego kierownika Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Leon Rapp**

ordynuje od 9—12 i od 3—6  
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro 85

**Dr. J. KRZYSZKOWSKI**

Sekundaryusz szpitala i b. Asystent Uniwersyteu ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 popoł.  
ul. Pańska 1. 7. 4406

**Dr. Teofil Zalewski**

4795

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani, leczenie zbroceń mowy we Lwowie ul. Sykstuska 35 od 11-12 i 3-5 popoł.

Docent Uniwersytetu lwowskiego

**Dr. E. BIERNACKI**

ordynować będzie od 20 czerwca w KARLSBADZIE  
Haus Nizza obok Alte Wiese. 4834

**Dr. Salomon Somerstein**

otworzył kancelaryę adwokacką 5182  
we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 12 I. p.

## PISZCZANY

Najznakomitsze zdrojowisko siarczano-mułowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach zwłaszcza przy Ischias. Sezon od 18 maja.

Lekarz ordynujący dr. A. Teichmann.

Otwarty został

5261

**Zakład dentystyczny**

w Drohobyczu, ul. Mickiewicza (dawniej sąd).

**KONIAK LECZNICZY**

z poręczeniem szczerzy

10

winny destylat  
pod stałą chemiczną kontrolą

**Destylarnia Camis & Stock**

w Barcola pod Tryestem.

**Ernestyna Goldberg**

**Adw. Dr. Zygmunt Grünstein**

zaręczeni

Przemysł

5277

Lwów.

Franzensbadzki kwas lithionowy  
źródło Natalia

uznane ze strony powag klinicznych i lekarskich w chorobach  
**pecherza i nerek**

jako środek wypróbowany i świetny.

**Dodatknie strony:**

Ważniel wariantal  
Pędzi mocz  
Wader przyjemny smak  
We wszystkich składach wód mineralnych i aptekach lub wprost  
przez ekspedycję Franzensbadzkiej wody mineralnej.

4396

**W O J N A.**

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Nadużywanie flagi „Czerwonego krzyża“.

Petersburg. (Tel. wł.). Z bitwy pod Kinczu podają w tutejszych kołach następujący szczegół:

„Jeden z ambulansów rosyjskich, wystawiony na

ogień japoński, wywiesił flagę „Czerwonego krzyża“, a Japończycy ujrawszy ją, zastanowili natychmiast ogień. Kiedy jednakże zbliżyli się do ambulansu rosyjskiego, zostali stamtąd przyjęci straszną salwą karabinową. Poszli więc do ataku na bagnety i roznieśli zupełnie ambulans rosyjski“.

Z doniesienia tego, zupełnie wiarygodnego, bo pochodzącego ze źródeł rosyjskich, w połączeniu z innymi podobnymi faktami, wynika, że Rosyanie stale nadużywają neutralnej oznaki „Czerwonego krzyża“ do przeprowadzania swoich operacji wojennych. Jestto podstęp, ze stanowiska prawa międzynarodowego zasługujący na jak najostrzejsze potępienie, jeżeli nie na interwencję mocarstw obcych.

#### Krytyczna sytuacja.

**Paryż.** (Tel. wł.). Jeden z oficerów rosyjskiego sztabu generalnego oświadczył petersburskiemu korespondentowi tutejszego „Journala“, że po bitwie pod Kinczu sytuacja dla Rosyan stała się bardzo krytyczna. Zdaniem tego oficera, Kuropatkin będzie musiał zaniechać swego pierwotnego planu i pospieszyć z pomocą Portowi Artura. (Porównaj telegram z Wiednia p. t. „Nieprawdopodobna pogłoska“. P. R.).

#### „Orel“ stracony.

**Paryż.** (Tel. wł.). „Le Journal“ mimo całego swego rusofilizmu, wbrew oficjalnym zapewnieniom rosyjskim twierdzi, że nowy pancernik „Orel“, który wraz z flotą bałtycką miał wypłynąć na wody Dalekiego Wschodu jest stanowczo stracony. Pomimo bezustannej pracy dwu pomp parowych, statek nabiera coraz więcej wody i poczyną się już kłaść na bok.

#### Nieprawdopodobna pogłoska.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Wszystkie poważniejsze pisma tutejsze wyrażają dziś niedowierzanie co do pogłoski, jakoby Kuropatkin z całą armią, albo też generał Keller z 50.000 ludzi pospieszali na pomoc Portowi Artura. Fachowi sprawodawcy zwracają uwagę, że w takim razie generał Kuroki wsiałby na tyły armii rosyjskiej a armia rosyjska zaatakowana równocześnie z dwóch stron przez Japończyków, zostałaby pobita i wzięta do niewoli.

#### Jeszcze o Kinczu.

**Londyn.** (Tel. wł.). O bitwie pod Kinczu nadchodzą tu prywatne wiadomości, w których znajdują się jeszcze niektóre zajmujące szczegóły. Mianowicie piechota japońska przypuszczała szturm do wzgórza Naosao nie mniej, tylko 9 razy i dopiero za dziewiątym szturmem udało się jej złamać linię rosyjską i zmusić ją do ucieczki. Wszystkie szturmowe piechoty japońska wykonała z bagnetem w rękę. Podczas ostatniego szturmu długi czas walczyło pierś o pierś. Największe straty poniosło lewe skrzydło japońskie, które znajdowało się pod krzyżowym ogniem niemal całej piechoty rosyjskiej, rosyjskiej kanonierki, znajdującej się w Talienwan, i pół baterii 9-calowych szybkostrzelnych rosyjskich dział, które stały pod Tafangczan, a które kierowały bezustannie ogień na owe skrzydło japońskie. Japończycy przyznają, że w tej bitwie artyleria japońska miała zbyt szczupłe zapasy amunicji, pod koniec walki japońskiej artylerii połowej zabrakło granatów, wobec tego gen. Oku zatelegraował bez drutu do admirała Togo, donosząc mu, że współdziałanie floty jest konieczne. Togo wtedy poprowadził osobiście oddział działowców i torpedowców w zatoce Kinczu, wspart silnie atak japoński na górę Naosao, i uchronił Japończyków od pogromu. Bardzo zajmujące są szczegóły, skąd się rekrutują dywizje japońskie, które znajdowały się w ogniu. I tak dywizja czwarta, która pierwsza poszła do szturmu, pochodzi z miasta i okolicy Osaka. Osaczenie uchodzą w Japonii za ludzi niesłychanie bojaźliwych i są powszechnie pośmiewiskiem, co bardzo oddziaływało na ich ambicję.

To też w bitwie postanowili zaprzeczyć tej opinii, rzucili się do szturmu z niesłychaną zaciekłością i bili się jak lwy. A po bitwie oświadczone im publicznie, iż nikt w Japonii nie będzie ich śmiał nazywać teraz tchórzami. Następna dywizja pierwsza, która druga poszła do szturmu, pochodzi z Tokio i okolicy, a dywizja, która ostatnia uderzyła i utorowała drogę do zwycięstwa, pochodzi z miasta Nagoja i okolicy na wyspie Kiusiu. Kiedy wreszcie o godzinie pół do 7 zdołoby pozycję i zmuszono Rosyan do ucieczki, żołnierze zatknęli sztandar na górze Naosao wśród okrzyków Banzai!

#### Chińczycy.

**Londyn.** (Tel. wł.). Wedle wiadomości z Mandżurii zarówno w Charbinie, jak i Mukdenie ma się znajdować kilka tysięcy żołnierzy chińskich regularnego wojska, wyćwiczonych i uzbrojonych po europejsku z armii generała Ma (?). Mieli oni przybyć przebrani za pielgrzymów chińskich, podróżujących do rozmaitych miejsc świętych, jakich jest mnóstwo w Mandżurii. Naturalnie, że Rosyanie niechętnie i podejrzliwie patrzą na tych gości, chociaż początkowo patrzyli na nich przez palce.

#### Austrackie okręty na wojnie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Donoszą, że w warsztatach okrętowych tryesteńskich „Stabilimento tecnico“ rząd rosyjski obstał 5 nowych bardzo rychłych krążowników z poleceniem jak najszybszej dostawy. Zajmującą jest okoliczność, że wszystkie handlowe rosyjskie okręty, które w ostatnich czasach były budowane, są zbudowane w technicznych zakładach w Tryeście, a między innymi także i te statki, jak np. „Mandżur“, które zabrali Japończycy i przerobili albo na krążowniki albo na statki transportowe. Japończycy nie mogą się nachwalić tych statków z powodu doskonałości i znakomitej konstrukcji.

Prawdopodobnie temi pochwałami zachęcony rząd rosyjski postanowił zamówić w tryesteńskim zakładzie 5 nowych statków (dla Japonii? Przyp. Red.). Przedstawiciele warsztatów udali się już do Petersburga, celem podpisania kontraktu i otrzymania szczegółowych planów.

#### Dalsze lądowania japońskie.

**Londyn.** (TBK.). Z Tientsinu donoszą: Japończycy wylądowali na północno-wschodnim wybrzeżu Korei znaczne oddziały wojskowe.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

#### Morderstwo.

**Brzeżany.** (Tel. wł.). Onegdaj, w niedzielę byłem świadkiem strasznego morderstwa. Około godziny 11:30, kiedy ludzie powracali tłumnie z kościoła i cerkwi, jakiś czeladnik piekarski, którego nazwiska dotąd nie wykryto, napadł gwałtownie na syna gospodarza z przedmieścia „Adamówka“, Kurylcia i zadał mu kilka (7-8), pchnięć nożem.

Kurylcia odwieziono do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy dra Kowenickiego, skonał po kilku godzinach. Mordercę ujęto. Powodem zbrodni sprzeczka o 4 korony, które morderca przegrał do Kurylcia. Miasto całe pod przynębiającym wrażeniem mordu.

#### Z Węgier.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Dziś odbywa się w Szegedynie wybór posła do Izby poselskiej węgierskiej. Kandyduje bar. Dezydery Banffy, były prezes ministrów i twórca nowego stronnictwa. Szanse jego przeciw dotychczas są bardzo słabe, gdyż Stefan hr. Tisza przeciwstawił mu kontrkandydata w osobie byłego nadzupana w osobie Eugeniusza Ronay'a. Obliczają, że Banffy prawdopodobnie upadnie 150 lub 200 głosami mniejszości.

#### Podróże króla Edwarda.

**Londyn.** (Tel. wł.). „Birminglam-Post“ donosi, że dziś odbywa się konferencja pomiędzy angielskim ministrem spraw zagranicznych i ambasadorem niemieckim w Londynie hr. Metternich-Wolffem w sprawie przyjazdu króla Edwarda VII. do Kiel.

**Berlin.** (Tel. wł.). Dzienniki niemieckie z powodu zamierzonej podróży króla angielskiego Edwarda VII do Kiel, nie przestają ciągle dowodzić, że ów przyjazd będzie miał niesłychanie doniosłe znaczenie polityczne. Jest to jednak świadome okłamywanie opinii publicznej europejskiej i niemieckiej, celem ukrycia faktu dyplomatycznego i politycznego odosobnienia Niemiec. Podróż króla Edwarda VII. na wyścigi wodne do Kiel jest zwykłą etykietą dworską.

#### Delegacje.

**Budapeszt.** (TBK.). Austriacka delegacja obraduje dziś nad extraordinarium wojskowym.

Po przemowie referenta Popowskiego zabierał głos del. Franciszek Hofman contra, wskazując na ekonomiczne położenie państwa. Mowca podnosił rozmaite żądania ludności w sprawach wojskowych, szczególnie zrównanie szkół realnych z gimnazjalnymi.

Del. Ebenhoch oświadczył, że głosować będzie za kredytami, poczem obszernie uzasadniał swe stanowisko względami na potrzeby utrzymania monarchii na dotychczasowej wysokości mocarstwa, na której stać musi, aby zapewnić swoim ludom pokój i zachować swą wartość dla sprzymierzeńców.

Następnie omawiał sprawę pojedynków, żądając, aby minister wojny postarał się wreszcie sprowadzić jakąś zmianę w tym kierunku, aby nie byli karani tacy ludzie, którzy odpowiednio do swych zasad, do zdrowego ludzkiego rozumu i do ustaw wojskowych nie chcą popełnić zbrodni. Del. Ebenhoch zakończył swe przemówienie przytaczając statystykę wydatków na wojsko w innych państwach.

Z wyjątkiem Turcji, Bułgarii, Rumunii, Serbii i Portugalii we wszystkich innych państwach np. w Niemczech wydatki na wojsko są dwa razy tak wielkie, licząc na głowę, jak w Austrii, we Francji i w Anglii trzy razy tak wielkie, we Włoszech także wyższe. Zabrał głos del. Stransky.

#### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.). Międzynarodowa komisja dla regulacji Wisły na czterech statkach parowych z powodu niskiego stanu wody na Wiśle, zdołała dopłynąć tylko do Trawnik, 14 kilometrów poniżej Niepolomic, skąd furmankami udała się do Ujścia Jezuckiego. Do tej miejscowości przybył statek „Wawel“ z Nadbrzezia i zabrał komisję w dół rzeki do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i Sandomierza. Z Wisły uda się komisja w górę Sanu. Stan wody na Wiśle wynosi pod Krakowem dwa metry poniżej zera; znów ubyło 40 cm. wody.

**Kraków.** (Tel. pryw.). Wczoraj wieczór odbyło się w Ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie partii socjalno-demokratycznej z porządkiem dziennym: „Budżet państwa a robotnicy“. Poseł Daszyński referował przeciw nowym wydatkom na uzbrojenie armii i zakończył okrzykiem „Precz z militarystą“. Uchwalono rezolucję z protestem przeciw nowym wydatkom wojskowym.

**Kraków.** (Tel. pryw.). Sekcja prawnicza uchwaliła zaprosić do skład rady miejskiej Wacława Anczyca w miejsce bl. p. Herscha Landaua, Augusta Sokółowskiego w miejsce śp. Cyfrowicza, Jana Kwiatkowskiego w miejsce śp. ks. Bukowskiego.

#### Sprawy bałkańskie.

**Konstantynopol.** (TBK.). Wiadomość, jakoby w walce koło Pezini z powstańcami brali udział dwaj oficerowie austro-węgierscy, jest nieprawdziwą.

#### Echa procesu Dreyfusa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „Neue freie Presse“ podaje następujące szczegóły w sprawie aresztowania urzędnika wojskowego w Paryżu, o czym donoszą dzisiejsze poranne telegramy. Minister wojny stwierdził oficjalnie, że aresztowany oficer intendatury I. klasy nazywa się d'Autriche, powodu aresztowania jednak minister wojny w komunikacie oficjalnym nie wymienia.

**Paryż.** (TBK.). O wczorajszym aresztowaniu urzędnika w ministerstwie wojny, nazwiskiem d'Autriche donoszą dzienniki, że radca trybunału administracyjnego Ahalin, zajęty rewizją procesu Dreyfusa, udał się do ministerstwa wojny i tam zastał d'Autriche'a w chwili, gdy ten wyskrobywał coś w księgach. Zatrzymał go i przekonał się, że w księgach zapisanych było 25.000 franków, przeznaczonych na przekupienie Czernuskiego.

## + Tadeusz Romanowicz.

Przypominamy, że obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś we Lwowie 31 b. m. o g. 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Jabłonowskich l. 6 na cmentarz Łyczakowski.

\*

Wydział centralny Towarzystwa urzędników prywatnych, którego zmarły był członkiem, na odbytym wczoraj posiedzeniu oddał przez powstanie cześć pamięci zmarłego i uchwalił wziąć in corpore udział w pogrzebie.

\*

Wydział Koła literacko-artystycznego uchwalił: a) wywiesić z balkonu Koła żałobną flagę; b) przesłać wdowie pismo kondolencyjne; c) złożyć, w myśl intencji zmarłego, 20 kor. na Tow. weteranów z r. 1863; d) zgłosić udział w pochodzie.

\*

Dziś w południe odbyło się trzecie posiedzenie komitetu pogrzebowego, na którym zmieniono nieco porządek pochodu. I tak zgłosił się oddział Sokół konnego, który wraz z drużynami sokolami postępować będzie tuż za kapelą narodową. Zresztą porządek pozostawiono niezmieniony.

\*

W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły następujące telegramy kondolencyjne:

Do marszałka krajowego:

**Wiedeń.** (TBK.). Głęboko odczuwam ciężką stratę, jaką kraj poniósł z powodu śmierci nieodżałowanego Tadeusza Romanowicza, jednego z najwybitniejszych członków Sejmu i Wydziału kraj., wysoko w pracy publicznej zasłużonego obywatela. Pięta k.

Do Wydziału krajowego:

**Karlsbad.** Z powodu zgonu Romanowicza wyraził szczerego współczucia. Białokórski, Sękowski, Małachowski.

**Warszawa.** Słowa serdecznego ubolewania z powodu zgonu znakomitego obywatela. „Kurier Codzienny“.

**Wiedeń.** Bitte dem verehrten Landesaussschusse den Ausdruck meiner aufrichtigsten Teilnahme, anlässlich des Hinscheidens des so verdienstvollen Herrn Abgeordneten Romanowicz, entgegennehmen zu wollen. Körber.

**Okocim.** Imieniem Wydziału powiatowego brzeskiego, przesyłam wyrazy głębokiego współczucia z powodu straty, jaką kraj i Wydział krajowy ponosi przez śmierć zasłużonego swego członka. Goetz.

## Po zamknięciu numeru.

**Stypendya.** Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego ogłasza konkurs na ośm stypendyów po 400 kor. rocznie z fundacji śp. Czabana dla uczniów tut. Uniwersytetu.

## W naszej Administracji złożyli:

**Na Tow. Szkoły Ludowej:**

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jakóba Finkla, prof. Ignacy Zakrzewski kor 20.—.

Zamiast wieńca pa trumnę ś. p. Tadeusza Romanowicza złożyli Wacławowie Wołscy kor. 20.—.

## Depesze handlowe z d. 30 b. m.

**Wiedeń,** dn. 31 maja. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-36, Renta majowa 99-15, Węgierska renta koronowa 97-10, Akcje kredytowe 641-75, Kredytowe węgierskie 749—, Bank anglo-austriacki 280—, Unionbank 519—, Bankverein 511—, Länderbank 425-50, Kolej państwowa 635-50, Lombardy 79—, Elbenthal 420—, Fabryka broni —, Akcje tytoniowe —, Alpiny 412—, Rima muranyi 489—, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec. 129-25, Ruble 253—.

Uspokobienie: bez interesu.

**Berlin,** dn. 31 maja. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 201-50, Disconto Comandit 187-10.

Uspokobienie: spokojne..

**Budapeszt,** dn. 31 maja. Pszenica na maj — do —, na październik 9.16 do 9.17, Żyto na październik 6-89 do 6-90, Owies na maj — do —, Owies na październik 5-80 do 5-81, Kukurudza na maj — do —, Kukurudza na lipiec 5-29 do 5-30. Rzepak na sierpień 10-75 do 10-80.

Oferty: mierne.

Chęć: rezerowa.

Uspokobienie: silne.

Pogoda: piękna.

**Wiedeń,** 31 maja. Giełda zbożowa. Pszenica 9-40 do 9-80, Owies 5-85 do 6.—. Rzepak 10-80 do 11-10.

Pogoda: piękna.

## Zgromadzenie powiatowe T. K. R. w Sanoku.

W zgromadzeniu powiatowym Kółek rolniczych, które się odbyło w Sanoku, w sali „Sokoła“ dnia 27 b. m. przed i popołudniu wzięło udział 75 delegatów Kółek rolniczych, a mianowicie: Bażanówka, Besko, Bukowsko, Bzianka, Dąbrówka ruska, Długie, Falejówka, Głębokie, Jaśliśka, Klimkówka, Milcza, Mokre, Niebieszczady, Nowosielec, Pakoszcówka, Pisarowce, Posada górńska, Posada jaćmierska, Posada olchowska, Posada sanocka, Sanok, Tyrawa solna, Zagórz, Zatusz, Zarszyn. Również uczestniczyli w tem zgromadzeniu z zarządu pp. Artur Cielecki, dr. B. Dulęba, ks. Koleński i Wasung, z Wydziału krajowego pp. dr. Blauth i Ihnatowicz, z Wydziału powiatowego pp. dr. Jabłoński, Łępkowski i Truskolaski, z Tow. gospodarskiego pp. Stan. Ostaszewski, Jan hr. Potocki, Poźniak, z miasta Sanoka pp. Wł. Adamczyk, Baczyński, Basiński, Bielak, Biega, ks. Bulichowski, Gerardis, Giela, Golczewski, Górski, ks. Jayko, Kłapa, Niedzielski, Padlewski, Pytel, Rodkiewicz, dr. Ślaczka, Tarnawiecka i Tögel.

Po zagajeniu przez p. Potockiego i przemówieniu p. Cieleckiego, zgromadzenie wybrało przewodniczącym ks. Antoniego Koleńskiego, a tenże powołał na sekretarzy pp. Józefa Kłapę i Janusza Górskiego. Z kolei wygłosili referaty:

Dr. Bronisław Dulęba: „O znaczeniu i warunkach organizacji Związku powiatowego Kółek rolniczych w Sanoku, w szczególności Zarządu powiatowego, tegoż biura, mężów zaufania Kółek rolniczych i stosunku do Zarządu głównego“.

Jan Wasung: „O działalności rolniczej biura rolniczego Zarządu głównego w zastosowaniu do Kółek rolniczych i o warunkach wapnowania gruntów“.

Dr. Jan Blauth: „O korzyściach i warunkach drenowania z uwzględnieniem potrzeb ludności włościańskiej w powiatach podgórskich“.

Ihnatowicz: „O przemyśle mleczarskim w zastosowaniu do gospodarstw włościańskich“.

Leopold Biega: „O organizacji ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych w powiecie sanockim“.

W ożywionej dyskusji nad tymi referatami zabierali głos: pp. Adamiak, Bielak, ks. Bulichowski, Giela, dr. Jabłoński, Kilar, ks. Koleński, Kogut, Łępkowski, Ostaszewski, Penar, Padlewski, Potocki, dr. Ślaczka.

W wyniku obrad uchwalili delegaci Kółek rolniczych następujące rezolucje:

1. Zgromadzenie uznaje potrzebę utworzenia składnicy hurtownej dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich i poleca Zarządowi powiatowemu, aby gorąco zajął się tą sprawą, celem rychłego jej urzeczywistnienia.

Przytem się nadmienia, że dobrze prowadzony sklep Kółka rolniczego w Sanoku uważać należy za związek wspomnianej składnicy hurtownej.

2. Zgromadzenie wzywa Zarząd powiatowy, aby w ważnych sprawach działalności rolniczej T. K. R., pozostawał w ciągłych stosunkach z Zarządem głównym, celem ułatwienia Kółkom rolniczym spełnienia zadań w zakresie podniesienia gospodarstwa włościańskiego.

Uprasza się Zarząd główny, aby, przy pośrednictwie w dostarczaniu nasion, uwzględnił także potrzeby Kółek rolniczych, w celu rozpowszechnienia lucerny i esparcety, o ile te nasiona nadają się do gleby miejscowej.

3. Zgromadzenie wzywa Zarząd powiatowy, aby Kółka rolnicze z powiatu sanockiego, krośnieńskiego, brzozowskiego i jaśielskiego wzięły udział jako osobna grupa Kółek rolniczych w wystawie rolniczo-przemysłowej, która się odbędzie we wrześniu br. w Krośnie i Rymanowie. W tym celu Zarząd powiatowy ma zarazem postarać się o to, aby Kółka rolnicze wyzwymanionych powiatów, podczas wspomnianej wystawy, zebrały się na Zjazd okręgowy w celu wykazania dorobku swej działalności.

4. W uznaniu niezbędnej potrzeby dokonania drenowania mokrych gruntów i łąk w powiecie sanockim, Zgromadzenie poleca Zarządowi powiatowemu porozumieć się w tej sprawie z Zarządem głównym, dla wdrożenia stosownej akcji.

5. Zgromadzenie uznaje tworzenie spółek mleczarskich za rzecz bardzo wskazaną dla powiatu sanockiego.

6. Zgromadzenie wzywa Zarząd powiatowy, aby udał się do Zarządu głównego, celem urządzania w jesieni br. powiatowego kursu pożarnictwa dla reprezentantów Kółek rolniczych. Zarazem ma Zarząd powiatowy zająć się przygotowaniem organizacji ochotniczych straży pożarnych w poszczególnych Kółkach rolniczych.

7. Zgromadzenie uznaje pożądanem, aby Kółka rolnicze popierały akcję Towarzystwa pomocy przemysłowej, w celu rozpowszechnienia wyrobów krajowych.

8. Zgromadzenie uznaje pożądanem, w celach oświatowych współdziałanie Kółek rolniczych z Kołami Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Zgodnie z programem Zgromadzenia dokonana została organizacja związkowa Kółek rolniczych w powiecie sanockim. W skład zarządu powiatowego Związku weszli z wyboru delegatów Kółek rolniczych pp. Józef Adamiak, Bartłomiej Fidler, dr. Józef Galant, ks. Antoni Koleński, Stanisław Ostaszewski, Jan Preisner, Adam Pytel, Józef Szafrów, delegat Zarządu głównego Jan hr. Potocki i delegaci Rady powiatowej i Towarzystwa gospodarskiego pp. dr. Jacek Jabłoński, Karol Łępkowski i Adolf Poźniak.

Zarząd ten ukonstytuował się i wybrał prezesem

p. Ostaszewskiego, wiceprezesem dra Galanta, sekretarzem p. Pytla, skarbnikiem dra Jabłońskiego.

Wreszcie reprezentowane na Zgromadzeniu Kółka rolnicze wybrały 10 delegatów na ogólną Radę T. K. R. w Przemyślu.

## Dział ekonomiczny.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 31 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenvica gotowa od 8.60 do 8.75, pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6.30 do 6.50, żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 5.50 do 5.75, owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 5.50 do 6.50. Rzepak 9.20 do 9.40. Lnianka — do —. Groch pastewny 5.50 do 6.25, groch do gotowania 7.50 do 10. Wyka 5.25 do 5.75. Bobik 5.75 do 6.25. Hreczka 6.75 do 8. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.10 do 6.30. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo 140 do 150. Konieczyna czerwona 50— do 65—, konieczyna biała 50— do 75, konieczyna szwedzka 60— do 75—. Tymotka 24— do 28—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21.25 do 21.50, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14.10 do 14.30.

Co do pszenicy i żyta usposobienie niezmiennie, co do owsa i jęczmienia słabsze.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 31 maja b. r.

**Hotel George'a.** (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. B. Miaczyński z Jaśniszcza. Hr. J. Drohojowska z Tułkowiec. Z. Wistocka z Worobijówki. A. Gorayski z Moderówki. J. Falter z Krakowa. E. Kozicki z Darochowa. D. Pogodowski z Sutkowic. M. Steuermann z Sambora. Z. Hendel z Krakowa. J. Samuel z Budapesztu. E. Bek z Wiednia. M. Kawska z Hołotki. A. Gruss z Oświęcims. T. Gniewosz z Jasionowa. T. Werner z Warszawy. T. Horodyski z Komarowa. M. Domonowicz i A. Antoniewicz z Bessarabii. J. Jampoler z Tarnopola. **Hotel Imperial.** Hr. Zbigniew Lanckoroński z Tarkowa. Hr. Władysław Bobrowski z Długiego. Ks. Feliks Schwarzenberg ze Lwowa. Baron Wolf ze Lwowa. Bronisław Łastowiecki z Krogulca. Juliusz Krynicki z Krakowa. Franciszek Kalmuss z Drohobycza. Wacław Rzewuski z Czupernosów. Władysław Szujski z Borysławia. Hr. Tomasz Michałowski z Rosyi. Mikołaj Krzysztofowicz z Żalucza. Franciszek Jaruntowski z Twierdzy. Tadeusz Niemcewicz ze Zbaraża. Aleksander Wybranowski z Czupernosów. Stefania Rozwadowska z Sanoka.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

## Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Bardzo mocne  
trzewiki męskie  
gładkie i ob-  
kładane  
para zł.  
**2.80**

Wyśmienite  
męskie  
trzewiki do  
sznurowania  
para zł.  
**3**

Eleganckie  
butelki  
męskie  
ze skóry Boka  
do sznurowania  
para zł.  
**4.25**

Bardzo trwałe  
damskie  
butelki z gumą  
para zł.  
**2.50**



Jedyna filia

we

**LWOWIE**

tylko

**Hetmańska**

**8**

Hotel Victoria

Bardzo dobre  
damskie  
butelki do sznu-  
rowania  
para zł.  
**2.80**

Nadzwyczaj  
trwałe butelki  
damskie  
zapinane  
para zł.  
**3**

Eleganckie  
damskie  
butelki sznurowane  
ze skóry Boka  
para zł.  
**3.75**

Salonowe lekkie  
damskie  
pantofelki  
para zł.  
**1.50**

Wyroby największej fabryki obuwia w całej monarchii

sprzedaje

**ALFRED FRÄNKEL**

2896

Tow. Kom.

## Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

## Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

## E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

3902

### Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I b

### Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

### Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, rezerwuary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

### Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

### Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.

## TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek d. 31 maja 1904

## Wszystko dobre, co się dobrze kończy

komedia w 5 aktach (8 odsłonach) Williama Szekspira,  
układ sceniczny i przekład L. Ulricha.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

## Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek  
o godz. 9 wieczór. 4373

## HOTEL WINDSOR

Wien VI., Mariahilferstrasse 15

w pobliżu miasta na najbardziej zaludnionej ulicy Wied-  
nia w pobliżu zamku ces. (Burgu) nadw. muzeów  
cesarskich stajen. Elektryczne oświetlenie. Pokoje  
od 2 do 10 kor. Winda dla osób. 4809

## Ogłoszenie.

Dnia 7 czerwca 1904 o godz. 5 popołudniu odbę-  
dzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków  
Spółki pożyczkowej w Rohatynie w lokalu towa-  
rzystwa, na które się wszystkich członków Towa-  
rzystwa zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i ra-  
chunków za rok 1903 i udzielenie absolutorium  
z czynności za r. 1903.

2. Rozdział zysków i strat.

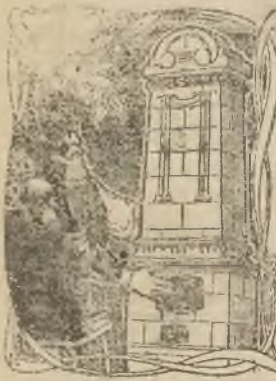
3. Wybór 2 członków Rady nadzorczej.

4. Wnioski członków.

Rohatyn dnia 30 maja 1904. 5278

DYREKCJA:

Ch. Goldschlag, A. J. Goldschlag.



c. krol. uprzyw.  
Fabryka pieców kaflowych  
dostawców nadwornych  
**L. & C. Hardtmuth**  
Skład fabryczny i Wystawa  
we Lwowie  
Pasaż Hausmana 1. 8.

Kupujmy  
wyroby krajowe!Dla podróżujących  
przez Lwów! 4966Pledy, Chustki damskie, Saki i Serdaki zako-  
piańskie, Kufry, Kosze podróżne, Burki sławu-  
kie męskie, Kapelusze słomkowe od 25 ct.  
oraz wszelkie inne wyroby przemysłu  
galicyjskiego — poleca**BAZAR KRAJOWY**

Lwów, hotel Zorza

**Masło** do przetapiania na zimę  
1 kg. 80 i 85 ct.Świeże masło, świeże jaja po 2 ct., różne sery,  
bryndza majowa, kwarele ołomunieckie itp. po naj-  
tańszych cenach.Restauratorzy oraz więksi odbiorcy dostaną  
stosowny rabat. 5272**Rubin Buchstap** Lwów, ul. Krakowska 25.

## Miliony panów i dam używają „Feeolin“.

Proszę zapytać lekarza czy nie jest  
„Feeolin“ najlepszym kosmetykiem  
na skórę, włosy i zęby! Najbur-  
ższa twarz i ręce dostają arysto-  
kratyczne kształty i piękność z  
„Feeolin“. „Feeolin“ jest mydło  
angielskie sporządzone z 42 naj-  
szlachetniejszych i najświeższych  
wół. Ręczymy, że zmarszczki i  
faldy twarzy, węgry, przy-  
szere, czerwoność nesa itd.  
znikną bez śladu po użyciu  
„Feeolin“. „Feeolin“ jest najlep-  
szym środkiem czyszczenia skóry,włosów i upiększenia ich, usuwa wypadanie włosów, łysin i bole głowy.  
„Feeolin“ jest najnaturalniejszym i najlepszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto używa  
„Feeolinu“ regularnie zamiast mydła będzie zawsze młodym i pięknym. Obowiązujemy się  
na trzymiesięczną próbę, gdyby kto nie był zadowolony z „Feeolinu“  
na za sztukę 1 kor., 3 sztuki K. 2.50, 6 sztuk K. 4, 12 sztuk 7 k. Porto  
przy 1 sztuce 20 h. od 3 sztuk począwszy 40 h. Zaliczka 10 h. więcej. Wy-  
syłka przez generalny skład H. Feith, Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 45.  
Do nabycia w wielu drogueryach, perfumeryach i aptekach. 1592 1Rządowo uprawn.  
Fabryka wód mineralnych  
sztucznych i specjalnych  
leczniczych  
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji  
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.  
polecone przez toż Towa-  
rzystwo

## Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-  
cznym wodom: Bilińskiej,  
Gieschüblerskiej, Seiterskiej,  
Viehy, Homburg, Marien-  
badzkiej, Kissingen, tudzież  
specjalne leczniczejak: litową, bromową, jodową,  
żelazistą, kwaśną, oraz nor-  
malne wody mineralne z prze-  
pisu prof. Jaworskiego.  
Sprzedaż cząstkowa w apte-  
kach i drogueryach.Główny skład we Lwowie w apt.  
J. Wewiórskiego, Halicka 5.

## Patenty

na wynalazki

wyjednywa 170

inż. K. Ossowski

BIURO PATENTOWE

Berlin Potsdamerstr. 3.

Petersburg Wozniesien-  
skij Prospekt nr 3.

## Kaszel, astma

i wszelkie inne dolegliwości  
narządów oddechowych, zle-  
trawienie usmierzają w wielkim  
stopniu i w krótkim czasie usuwa

## Herbata Birkenbergera

bardzo skuteczny środek domowy przy suchotach

1 duża paczka z podaniem sposobu

użycia Kor. 3.—

1 mała paczka z pod. spos. k. 1-50

Przeszło 9000 podziękowań i uznai

ze wszystkich krajów!

Ostrzeżenie! każda paczka zaopa-

trzona napisem Vitek.

Główny skład: Vitek i Sp., Praga

Wassergasse 32. — Do nabycia

u P. Mikolascha i Sp., Z. Ruckora

pod sreb. orłem, Apteka w Zapanowie



Praw. chron. Nr. 1886.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

## Tajemnica pewnej

rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przeło-  
żyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80.

Do nabycia w Administracji

Słowa Polskiego we Lwowie

ul. Chorażczyzny 17-19, we

własnych kantorach: w Pasa-  
żu Mikolascha (od ul. Koper-

nika) i przy ul. Klementyny

Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akade-

mickiej) oraz we wszystkich

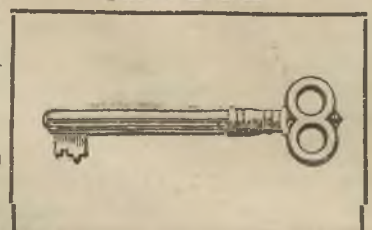
księgarniach. 1772

## Mydło „Schichta“

„JELEN“

MARKA:

„KLUCZ“

Najlepsze,  
najwydatniej-  
sze i dlatego  
najtańsze  
mydło wolne  
od wszelkich  
szkodliwych  
domieszek.

Wszędzie do nabycia! 4835

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła  
nosił nazwę: „Schicht“ i jedna z powyższych marek ochronnych.

## WIEDZA I ŻYCIE

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU NAUKOWO-LITERACKIEGO WE LWOWIE

Nakład Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

## SERYA TRZECIA

TOM I.

Prof. VAJHINGER

## FILOZOFIA NIETZSCHEGO

TŁUMACZYŁ Prof. Dr. KAZIM. TWARDOWSKI

TREŚĆ: WSTĘP. — TRZY ZARZUTY:  
„Nietzsche autorem modnym“ —  
„Nietzsche nie systematykiem“, „Nietzsche obłą-  
kanym“.STYL NIETZSCHEGO: Aforyzm, liryzm, sym-  
bolizm.SIEDEMI ZNAMIENNYCH TENDENCYJ ZASA-  
DNICZYCH: Antimoralistyczna, antisocjalisty-  
czna, antidemokratyczna, antifeministyczna; an-  
tiintelektualistyczna, antipessimistyczna, anti-  
chrześcijańska.

POPRAWNICY NIETZSCHEGO.

WŁAŚCIWA ZASADA PODSTAWOWA NIE-  
TZSCHEGO.

JAK NIETZSCHE DOSZEDŁ DO SWEJ ZASADY

PODSTAWOWEJ: Okres schopenhauerowski.

Okres pozytywistyczny, Okres Nietzscheowski.

WYJAŚNIENIE SIEDMIU TENDENCYJ NA TLE

ZASADY PODSTAWOWEJ.

NADCZŁOWIEK: Nadczołowiek w przeszłości —

Nadczołowiek w przyszłości.

ZAKOŃCZENIE.

Cena egzemplarza Kor. 1-60.

TOM II.

JULIUSZ TENNER

## ESTETYKA ŻYWEGO SŁOWA

TREŚĆ tej oryginalnej i nadzwyczaj zaj-  
mującej pracy jest następująca:  
WSTĘP: Znaczenie sztuki żywego słowa — Poe-  
zya i żywe słowo.

CZĘŚĆ I.: TECHNIKA ŻYWEGO SŁOWA:

a) część maturalna: 1) mechanika głosu; 2) te-  
chnika wymawiania.b) część intelektualna: O akcentach; o sło-  
wach rdzennych.

CZĘŚĆ II.: ESTETYKA ŻYWEGO SŁOWA:

O akcentach symbolicznych. Pierwiastki muzyczne  
żywego słowa: a) rytmiczność, b) rytm, c) tem-  
po, d) tętno, e) stopniowanie.

Wzruszenie i wyraz uczucia.

O nastroju w poezji współczesnej.

O akcentach nastrojowym.

Muzyka żywego słowa w wygłoszeniu poezji.

Styl w wygłoszeniu.

Analiza krytyczna tekstu

Ton zasadniczy i stosunek mówiącego do utworu.

O gestykulacji.

Cena dzieła (około 490 stron) Kor. 4.—.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach tudzież u nakładcy:

Księgarnia H. ALTENBERGA Lwów, Hotel Europejski

Składy na prowincji: w Tarnopolu M. Krzyżanowski,  
w Mikolajowie, w aptece Friedmanna, — w Przemyśle  
554


Nadzwyczaj skutecznie działa  
**Hella wódka francuska z mentolem**  
ze znakiem „Edeleweiss“

jako nacieranie  
wzmocniające musz-  
kuły, uspokajające  
i odżywiające  
nerwy.

Również jako hygi-  
eniczny profilak-  
tyczny środek, o  
woni odświeżającej,  
do mycia przeciw-  
młodzieńcom.

Cena butelki: 2 korony.

G. Hall i Ska w Głownie i Wiednia.

Składy we Lwowie: apt. Piepes-  
Poratynski, apt. V. Dull i apteka  
Zygmunta Ruckera.

Składy na prowincji: w Rzeszowie w apt. St. Koryto-  
skiego i Sp., — w Strzynie w apt. Galtnera.

Wypiszek, dotyczący drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu znaczka pocztowego na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inerat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

# Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentów handlowych“, którzy są w stanie w najkrótszym czasie dostarczyć wszelkie informacje o stanie handlu i przemysłu w różnych krajach. Zgłoszenia o korespondentach i o innych rzeczach, które mogą być użyteczne dla czytelników, prosimy przysłać do Administracji „Słowa Polskiego“.

**— Szczupli —**

osłabieni i dzieci nabiorą ciała po krótkim użyciu najpyszniejszego środka pożywczego

**„KOPOL“ (pr. chron.)**

Panie mieć będą wspaniały biust.

W dawkach  
1-80 3-60 6-—  
6 14 30 dni  
użycia. Wiele podziękowań. Do nabycia we wszystkich aptekach.

We Lwowie: Piotr Mikolajczyk i Sp. z o.o. Z. Rucker, apt. Skład hurtowy Fr. Vitek & Sp. Praga, Wassergasse 32.

## Wychowanie i nauka

C. k. konc. Szkoła języków

**The Berlitz School**

Trzeciego Maja

Franc., angielski, niemiecki, polski. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 4508

Wpisy codziennie.

## Posady poszukiwane

Starszy handlowiec branży papierowo-galanteryjnej poszukuje zaraz posady. Dobre świadectwa i polecenia. „Handlowiec“ 1504

Lwów, poste-restante. 5273

Magister farmacji poszukuje posady w większym mieście. Zgłoszenia: Apteka pod Aniołem, Tarnów. 5223

Rzadzący dojrzały w sile wieku z wyższym fachowym wykształceniem, oraz diuzszą znakomitą praktyką i najlepszymi poleceniami poleci Dyrekcja Towarzystwa urzędników prywatnych. Lwów, ulica Cicha 1. 5220

Akademik przyjmie zaraz lekce za obiad. Zgłoszenia w Adm. Słowa pod „Akademik“. 5280

Kandydat notaryalny biega także w spornem, poszukuje posady. „Kandydat“ Busk. 5271

Buchalter egzaminowany pomocniczo poszukuje posady na prowincji. Zgłoszenia Kessler, Lwów, Bema 6. 3151

Buchalter i stenograf uczyć bardzo tanio. Zgłoszenia pod „Nauka“ do Adm. Słowa. 5251

Młoda panienska wyjedzie na wieś do zarządu. Adres: Stanisława Administr. Słowa. 5257

Ukończony akademik handlowy z praktyką, językiem polskim, niemieckim, stenografią poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Admin. Słowa pod Akademik. 5252

Aspirant farmacji z dwuletnią praktyką poszukuje posady. Adres: drogueria ochrenzla, Lwów, ul. Sykstuska. 3139

Młoda Francuzka poleca biuro Bodyńskiej tylko we Lwowie, Rynek, Pasaż Andriollego. 5274

## Posady zaofiarowane

Przyjmie bardzo zdolnego podróżującego, który głównie w branży win pracuje pod bardzo korzystnymi warunkami. Oferty upraszam adresować. Adolf Hass, skład win, Saujehely, Węgry. 5214

Zdolnych stolarzy do maszyn rolniczych poszukuje fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. Bredta i Ski w Ottyni. 5231

Zdolni ślusarze maszynowi i tokarze żelaza mogący się wykazać świadectwami o dużej pracy w większych fabrykach maszyn znajdują umieszczenie w fabryce maszyn i odlewni żelaza E. Bredta i Ski w Ottyni. 5280

Handel galanteryjny drobiazgowy Antoniego Milewskiego w Samborze poszukuje pomocnika młodszego ewentualnie panny sklepowej oraz praktykanta. 5242

Substytut notaryalny znajduje umieszczenie pod korzystnymi warunkami w kancelarii notaryusza w Zabłotowie od d. 15 lipca 1904. 5216

Agent miejscowy dla fachu cywilno-wojskowego udzielający językiem polskim i niemieckim zostanie przyjęty. Zgłoszenia pod W B do Adm. Słowa. 5259

Potrzebny pisarz gospodarski, uczeń szkoły niższej w Dublanach ze świadectwami przynajmniej dwuletnimi i z ukończoną służbą wojskową od 1go lipca. Mieszkanie, stół dworski, pensja rocznej rubli 120. Oferty nadsyłać pod adresem: Królestwo Polskie — gub. Warszawska. Zarząd majątku Glinki, poczta Otwock. 3121

Nauczyciela na wieś z konwersacją niemiecką i muzyką poszukuje: Agencja nauczycielska Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12a. 5279

Poszukuję zaraz dobrego kucharza. Dwór Ozomla, poczta tamże. Pośrednictwo wykluczone. 5040

Do 400 R. miesięcznie

również jako boczny dochód można zarobić w uczciwy sposób bez kosztów. Proszę bezzwłocznie przesłać swój adres pod S. K. 335 do Steinhausen & Cie Karlsruhe, (Baden) Sma-lionstrasse. 5008

## Artykuły spożywcze

Nowo otwarta Mleczarnia dworska w Drogini, wysyła codziennie masło deserowe w paczkach 4 1/2 kg. po cenie 2-20 kor. za 1 kg. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr p. Drogini. 5215

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 1 3. 2582

Mleczarnia Szalowa, poczta Stroża, wysyła masło deserowe 4 1/2 kg. netto opłatnie za zaliczką pocztową 10 koron. 5139

Masło potaniło

w Mleczarni Przeworskiej. 5275

Obiady i kolacje w abonamencie nie drogo. Akademicka 11, dozorca wskazuje. 5276

## Kupno i sprzedaż

Nr. 1133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnym ładem mego handlu, cyfra powyższa chyba najwymowniej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo taną i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Warunki spłaty przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

Zbiór monet polskich i rzymskich do sprzedania. Oglądać można od 10—11. Tabin-ska, Piekarska 44. 5156

Nowość! 4389

APARATY do palenia kawy pod korzystnymi warunkami poleca firma

**M. KORKES**

Lwów, ul. Gródecka 1. 10

## Do rybołówstwa

potrzebne przyrządy w wielkim wyborze utrzymuje na składzie

**Alojzy Hübner**

we Lwowie, Rynek 1. 38. 4964

Rower „Regent“ w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania ul. Hofmana 1.5 na dole, nr. drzwi 1. 4787

— Jedną koronę — markami —

kto nadesłanie, otrzyma dwa specjalne okazy francuskich artykułów gumowych, jakoteż 5158 cennik franco.

Dom eksportowy

**IGNACY GRÜSS**

Lwów, Jachowicza 19.

Ważne dla Pań! Hala aukcyjna w pasażu Mikolajczyka otrzymała duży wybór resztek materii jedwabnej na bluzki. Również jedwabne kołnierze po cenach najniższych. 5258

Billard w dobrym stanie do sprzedania. Windomość pl. Akademicki 3, u dozorey. 5270

Portepian kłótki, czarny, tanio sprzedam w komisie. Skarbowska 5. Woynarowicz. 3152

Leksykon Brokhanza ostatnie wydanie tanio do nabycia Wiadomość pl. Akademicki 3, u dozorey. 5269

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza drogueria Menkesa Lwów, Kaźmierzowska 19. 4425

## Interesy handlowe

Dzierżawa młyna nad Dniestr, młec rocznie do 25.000 ctm. zboża. Czynnosc roczny 8000 zł. Pośredniczy Luba załatwień plac Dąbrowskiego 5. 5236

40.000 koron pożyczki udzieli na drugą hipotekę majątku ziemskiego na lat 5 za 7 pr. Kupię majątek ziemski za 1,000.000 k. 300.000 i 200.000 kor. Sprzedam rentowną kamienicę w śródmieściu. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Miłkowskiego 1. 2. 5069

Poszukuje się znaczniejszych przestrzeni lasów, chociażby w górach położonych a nawet dzisiaj nie rentownych, byle tylko w przyszłości pewną wartość przedstawiały, za gotówkę do nabycia. Wiadomość: Skrytka pocztowa 45, Lwów. 5265

## Nieruchomości

Willi z ogródkiem, ewentualnie realność z placem pod kamienicę obok dworca głównego. Adres podaj fryzyer Jamroz, Gródecka 1. 50. 5147

Kamienica, wolne lata, pod korzystnymi warunkami, z powodu wyjazdu, do sprzedania. Wiadomość Hoffmana 6, 1 p. 5177

W Jarosławiu w rynku jest kamienica inratna z dwoma sklepami i restauracją do sprzedania. Blizsza wiadomość Kostkiewicz, Cieszanów. 5047

Poronin. Sprzedam tanio dom z ogrodem, stajnią, urządzeniem Zakopane, poste-restante R. V. 5264

Sprzedam grunt pod budowę willi. Widok na miasto Wiadomość: Janowska 53. 5263

## Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia sklep nadający się na wedliniarstwo. Wiadomość u Heliciera, św. Zofii 10 B. 5208

Pokój duży wspólny z utrzymaniem dla pań. Dozorca wskazuje, ul. Akademicka 11. 5244

Pomieszczenie z 5 pokoi, urządzone z komfortem, oświetlenie gazowe, w kamienicy przy ul. Ochronek 8, od 1 Lipca do wynajęcia. 5267

4 pokoje, kuchnia, przedpokój, II. p. od 15 czerwca. ul. Chorążczyzna 12. 5281

3 pokoje i kuchnia, ul. Hofmana Opat 22, od 15-go czerwca. 5262

2 pokoje z przedpokojem od 1 lipca, ul. Trybunałowa 6. 5250

Duży pokój frontowy do słońca na 1-szem piętrze Zamojskiego 2. 3150

## Letnie mieszkania

Letników przyjmuje od 20 maja Dwór wiejski, obszerny i wygodnie urządzone, kaplica dworska, park, gry towarzyskie, kąpiel w Wiśniku, oraz stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, lasy świetlikowe blisko, kuchnia doskonała Szczegółowy listown.: Tryńcza, poste restante. 3063

## WYSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żelazny w powiecie gorlickim 525 metrów n. p. morza. Dwa źródła słono-bromowodowe, jeden zdroj szczawowy alkaliczny, cztery źródła szczawowo-żelaznych. Kąpiele słone, żelazne, rzeczne. Park szpilkowy, rozległe lasy szpilkowe. Apteka, poczta w zakładzie Muzyka. Restaurator z Krakowa. W willach zakładowych 100 pokoi w cenie 40 kor. miesięcznie z obsługą. Sezon od 1 czerwca do 15 września. Wskazania: choroby płuc, opłucnej, serca, osiordzia, przewodu pokarmowego, moczwego, choroby nerwowe i wszelkie choroby kobiece. Dojazd: koleją do Gorlic lub przez Tarnów do Grybowa, skąd powozem, gościnnym rządowym do zakładu prowadzającym. — Broszury wysyła zarząd. 5260

## Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skorne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy rauchalnie 79 Dr. Frisch

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bada-nia mikroskopijne i endoskopi-jne w godz. od 8—10 i 2—5

Dnia 5 czerwca b. r. odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie polskiego Tow. gimn. „Sokół“ w Kamionce Strumiłowej. 5248

Posażna panna 27-letnia z posagiem 4000 koron poszukuje towarzysza życia na stanowisku. Panowie z prowincji mają pierwszeństwo. Zgłoszenia Chodorów J. S. 15. 5249

## Pożyczek

na zastaw pensyi udziela Spółka kredytowa, Kraków ul. Basztowa 9. 4535

## Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENTFELD, chemik, Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. 2530

Korespondencya polska.

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

**EDWARD ROD**

## DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

**ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ.**

— Cena K. 1:20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolajczyka (od ul. Koper-nika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

## Panowie Cykliści!

Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje po dotąd niebywałych cenach płaszcze po 3 zł. 50 ct., węże (szlauchy) po 2 zł. 30 ct. Płaszcze „Continental“ po 6 zł., węże po 3 zł. Płaszcze zaś światowej marki „Dunlop“ po 7 zł., węże po 3 zł. 50 ct. Lampy acetylenowe od 2 zł. Carbida na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po nader niskich cenach poleca firma F. Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 27. 3906

TRADE MARK

**MALTHUS.**

Wszelkie parzytki artykuły gumowe i środki ochronne „ala Sigi Ernst“ poleca

**Apteka Z. RUCKERA**

we Lwowie.

## Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

## KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg. Portoriko prima 65 „ „ „ „ Ceylon wysm. 75 „ „ „ „ plantac. 90 „ „ „ „ perliwka 90 „ „ „ „ Mocca arabska 80 „ „ „ „

## HERBATY

Congo dobra 140 ct. pół kg. Moning familijna 160 „ „ „ Kaysow dobor. 1:80 „ „ „ Souchong wysm. 2— „ „ „ „ najlep. 2:50 „ „ „ Kintuk arom. 3— „ „ „ „ Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco 4661

## Zeszyt siódmy.

wydawnictwa Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

**„SZTUKA POLSKA“**

„MALARSTWO“

opuścił już prasę i został abonamentem rozesłany.

Zeszyt ten zawiera:

PRUSZKOWSKI: Wizya;

GIERYMSKI: Lawr;

MALCZEWSKI: W chacie; 5238

CHEŁMOŃSKI: Jesień,

Dzielo obejmuje 15 zeszytów. Cena zeszytu w prenumeracie Kor. 2, z przesyłką Kor. 2:50. Co miesiąca zeszyt.

Nakład księgarni H. Altenberga we Lwowie.

## Wózki dzieciinne

Łóżka dzieciinne

Krzesła dzieciinne

— najlepsze, najtańsze w największym wyborze —

**L. Guttman,**

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 8.

## Lista ciagnień

losów imienia cesarzowej Elżbiety znajdować się będzie w naszej gazecie losowań z 2 czerwca. Każdy, kto u nas nabył los, na żądanie otrzyma gazetę bezpłatnie. Zwracamy przy tej sposobności uwagę na to, że nabywcy losów na spłaty otrzymują od nas zawsze gazetę losowań po każdym ciagnieniu zupełnie bezpłatnie. Podobnie nie liczymy nigdy nie za porto listów zwykłych, ani też za ceki pocztowe, i rozsyłamy darmo i opłatnie nasz kalendarzyk bankowy, zawierający daty, dotyczące się losów i efektów.

## DOM BANKOWY

**Schutz i Chajes**

Lwów, pl. Maryacki 7. 2916



## FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARGINA L. 29.



### Częściowa rozprzedaż stada Jarczowieckiego hrabiów Dzieduszyckich w Jezupolu.

Dnia 11 lipca 1904 odbędzie się w Jezupolu częściowa rozprzedaż stada orientального po ś. p. hr. Julianie Dzieduszyckim z Jarczowiec. Droga licytacji sprzedanych zostanie: 1 ogier pełnej krwi, 9 matek pełnej krwi żrebnych i ze żrebiętami, 1 matka pełnej krwi (angielskiej) żrebna i ze żrebięciem, 7 młodych ogierków pełnej krwi, 2 pary koni zaprzęgowych, 3 żrebiąt (2-4 lat), 20 sztuk młodzi (pół krwi arab.) w wieku od 2-4 lat. Razem sztuk 45. 5253

Wszelkich bliższych szczegółów udzieli Zarząd stada koni czystej krwi orientalnej w Jezupolu.

**Pierwsza Galic. Fabryka wyrobów emaliowanych** produkuje specjalnie dobre naczynia kuchenne, kociołki i garnki, równie jak wszelkiego rodzaju tablice z nazwami ulic, napisami kolejowymi i firmowymi, z numerami domów i napisami na drzwi z najlepszej emalii po przystępnych cenach, oraz najnowszych systemów naczynia do prania, niezbędne w każdym gospodarstwie. Poszukuje się agentów. E. H. FRIEDMANN & Co., Kraków-Dębni.

## Herbata Ceylońska



Opakowana każda najmniejsza paczka 1/8 kg. już na miejscu w cynę i zalutowana hermetycznie, aby podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety.



Ta herbata jest tylko w dwóch gatunkach a to: z kwiatem „Ugala Golden-Tipped Peco“ pakiet 1/8 kg. po 70 ct. — 1 kor. 40 gr. i czarna bez kwiatu „Quaker Garden Souehong“ pakiet 1/8 kg. po 60 ct. — 1 kor. 20 gr. Nabywać można w handlu 5297

## Julia Januszewska

Lwów, ul. Hetmańska 1. 6.

## Pustomyty obok Lwowa

**Kąpiele siarczane i borowinowe.** 4653 Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie. Zakład odnowiony, kąpielni tuż obok stacji kolejowej, nowo wybudowane, według wszelkich wymogów higienicznych urządzone Stacja kolejowa, poczta i restauracja na miejscu. Stary lekarz zakładowy dr. Jan Schmar. Według ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomycach niezmieszana z wodą nie ustępuje francuskiej. Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umebrowane pomieszczenia z kuchnią, lub bez od 10 koron tygodniowo, począwszy w zakładzie tuż obok cieniściego lasu. W dawnym pałacu pomieszczenia dla letników i kuracjuszy z jednego, lub więcej pokoi, 10 morgowy park cieniasty, czytelnia i sala do zebrań towarzyskich.

**Zimne kąpiele rzeczne.** Wskazania leknicze: przewlekły reumatyzm, zapalenie stawów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofioza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd dóbr w Pustomycach.

**Guttmanna oryg. patentowane kłozety pokojowe** w różnych formach meblowych są najlepsze.

Ilustr. cenniki gratis i franco wysyła o. k. uprzyw. fabryka kłozetów

**L. GUTTMANNA, Lwów** ulica Jagiellońska nr. 8.

Największy skład higienicznych spłuwaczek, bidetów, papieru kłozetowego etc. 3320



### Z kamienia sztucznego

PLYTY chodnikowe po K. 3.  
PLYTY posadzkowe po K. 2 60  
za jeden metr kwadratowy

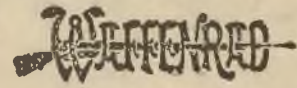
poleca 5103

FABRYKA

### kamienia sztucznego i dachówek

we LWOWIE.

Biurowo fabryki: Gmach Banku hipotecznego.



### Rowery

— oryg. Waffenrad-Steyr —  
oraz inne styryjskie  
poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami od 100 zł. począwszy

M. KORKES

— Lwów, Gródecka 10. —  
Warsztat reperacyjny i szkoła jazdy. 2111

### Kanalizacye

przeprowadza wzorowo po miernych cenach firma 5184

### Bracia Mund

Lwowska fabryka wyrobów cementowych  
Sykstuska 1. 23.  
(stara poczta).  
Kosztorysy bezpłatnie.  
Polecenia pierwszorzędne.

## Roncegno

naturalne źródło żelaziste zawierające arsenik znane jako stacja klimatyczna już od r. 1856.

Używane są z najlepszym skutkiem przez cały rok, także jako kuracze domowe we wszystkich krajach zalecane są przez wielu wybitnych lekarzy przy niedokrwistości, słabościach krwi i malarii, cierpieniach nerwowych, skórnych i słabościach kobiecych. Do nabycia w aptekach.

**Kąpiele Roncegno** (stacja kolei Valsuganskiej) 535 m. ponad poziom morza.

Wszelkie najnowsze rodzaje środków kuracyjnych. Grand-Hotel des Bains pierwszorzędny 200 pokoi i salonów, z wszelkim komfortem. Cienisty wielki park. Aromatyczne bezprochu powietrze. Muzyka kąpielowa. Wszystkie letnie sporty. Temperatura letnia przeciętnie 18—22 stopni. Sezon kąpielowy od 20 Maja do 15 października. — Prospekty wysyła dyrekcja kąpielowa.

4145

Roncegno, Tyrol połud.

Znakomitego wyrobu

### Dachówki Nowotoczyńskie

z podwójnymi falcami  
czerwone, czarne, glazurowane  
poleca wyłączny zastępca  
**Henryk Eber, Lwów, pl. Smolki 3.**  
Pokrycia wykonuje wprawni robotnikami.  
Cenniki i wzory bezpłatnie. 2950

Kąpiele zawierające kwas węglowy, wzmacniające kąpiele szlamowe, skuteczne kuracze wodą zimną, jak i kuracze mleczne.

## DORNA

Monumentalne budynki kąpielowe, wodociągi z górskich źródeł, kanalizacje, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabaw, tor do jazdy na kole, koncerty, wycieczki w rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie okolice na wozach, koniach i tratwach. Nadzwyczajne są skutki tych kąpiel przy nerwowych kobiecych i sercowych słabościach, niedokrwistości, chorobach naczyń krwionośnych i eksudatach. Prospekty gratis. Lekarskich objaśnień udziela radca cesarski lekarz c. k. kąpiel i źródeł, Dr. Arthur Leebel. Przy zlewisku rzek Dorny i Złotej Bystrzycy. 4317 15

## WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ

(B. POŁONIECKIEGO) — LWÓW, UL. AKADEMICKA 2a

PROF. DR. JÓZEF NUSBAUM

# SZLAKAMI WIEDZY

ODCZYTY DLA WYKSZTAŁCONEGO OGÓŁU  
O ZAGADNIENIACH BIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ

Z PORTRETEM AUTORA, OŚMIOMA TABLICAMI I 72 RYCINAMI W TEKŚCIE. — CENA K 5, W OZDOB. ORYG. OPRAWIE K 6.

### TREŚĆ KSIĄŻKI:

#### I. Rozwój biologii w ostatnich stu latach.

Co odziedziczyła biologia XIX. stulecia po wieku XVIII? — Sita życiowa. — Jan Müller jako reformator fizjologii. — Kierunek fizyczny w fizjologii. — Kierunek chemiczny w fizjologii. — Odkrycie komórki organicznej. — Neowitalizm biologiczny i psychiczny. — Psychizmizm i Mechanizmizm. — Postępy morfologii. — Teoria preformacji. — Jerzy Cuvier. — Filozoficzne traktowanie zagadnień morfologicznych pod wpływem teorii Lamarcka, Darwina i ich następów. — Rozwój embriologii. — Paleontologia. — Darwin i jego znaczenie dla rozwoju wiedzy ludzkiej. — Teoria ewolucji. — Darwinizm po Darwinie. — Biologia ogólna. — Pogląd na stanowisko człowieka w przyrodzie.

#### II. Mechanika rozwoju jako nowa gałąź biologii.

Pojęcia Lotze'go. — Biomechanizm. — Biowitalizm. — Poglądy prof. Wilhelma Roux na mechanikę rozwoju. — Krytyka poglądów Roux'a ze strony Hertwiga. — Przyczynowe traktowanie procesów morfologicznych w embriologii. — Prawo biogenetyczne, a przyczynowe procesy embrionalne. — His jako poprzednik Roux'a. — Doświadczenie analityczne Roux'a. — Doświadczenie i spostrzeżenie. — Teoria mozaikowa rozwoju. — Badania Roux'a nad rozwojem zarodka żaby po zniszczeniu potowy jaja. — Doświadczenia nad zrastaniem się sztucznie przeciętych organizmów.

#### III. Kilka myśli o życiu i śmierci.

Przeciwstawienie życia śmierci. — Stany przejściowe pomiędzy życiem i śmiercią. — Pojęcie okresowości życia. — Nieśmiertelność istot jednokomórkowych. — Stosunek zjawisk dyssimilacyjnych i asymilacyjnych w ciągu okresu życiowego. — Zmiany organizmów w ciągu okresu życiowego. — Zasada entropii w fizyce, nieodwracalność zjawisk życiowych w obrębie bytu pojedynczego osobnika, w rozwoju rodowym organizmów.

#### IV. Życie w otchłaniach morskich.

Batybiologia. — Wyprawa „Challenger”. — Wyprawy „Travailleur” i „Talisman”. — Eksperymenty „Valdivia”. — Technika badań batybiologicznych. — Warunki fizyczne w otchłaniach morskich. — Ubarwienie zwierząt głębinowych. — Świecenie własnym światłem fosforycznym. — Zanik stopniowy oczu lub też nadmierny rozwój tychże, jako przystosowanie do warunków. — Rozwój organów dotykowych. — Szczególne właściwości rozmnażania się. — Dno oceanu jako wielkie cmentarzysko organiczne.

#### V. Istota i znaczenie zapłodnienia.

Różne dawniejsze przypuszczenia co do znaczenia zapłodnienia u człowieka i zwierząt. — Teoria ewolucji i preformacji. — Epigeniza. — Natura komórek płciowych żeńskich i męskich. — Proces zapłodnienia w ogólności. — Szczegółowy proces zapłodnienia. — Zachowanie się jądra męskiego i żeńskiego podczas zapłodnienia. — Teoria Boveriego. — Dzieworództwo czyli rozwój zarodka z jaja niezapłodnionego. — Sztuczne wywołanie dzieworództwa, zastępowanie plemnika męskiego pewnymi bodźcami chemicznymi. — Teoria „amimixy” A. Weissmana. — Zapłodnienie u pierwotniaków. — Kombinowanie się dwóch różnych tendencji dziedzicznych przez proces zapłodnienia.

#### VI. Zasadn. prawo rozwoju (prawo biogenetyczne).

Organizacja w świetle dziejów rodowych. — Przykłady ilustrujące prawo biogenetyczne. — Rekapitulacja w paleontologii. — Porównanie pracy biologa, odczytującego z ontogenii dzieje rodowe, do pracy historyka. — Palingeneza i cenogeneza. — Przykłady cenogenezy. — Heterotopia i heterochronia. — Krytyka prawa biogenetycznego. — Poglądy Oskara Hertwiga. — Krytyczne uwagi o nich.

#### VII. O odradzaniu się (regen.) w świecie zwierzęcym.

Zdolność do regeneracji jako przystosowanie pożyteczne. — Kwestia regeneracji soczewki, jako domniemany dowód celowego działania siły w organizmie. — Zewnętrzne i wewnętrzne warunki odradzania się. — Różnorodność czyli heteromorfia. — Różne sposoby reagowania ustroju podczas regeneracji. — Różnicowanie się wsteczne. — Zjawiska regeneracji wobec niektórych ogólniejszych zagadnień teorii dziedziczności.

#### VIII. Nowa teoria powstawania gatunków.

Zawołanie zjawisk biologicznych, celowości i przystosowanie. — Teoria doboru naturalnego. — Teoria mechaniczno-fizjologiczna. — Neolamarckizm. — Teoria mutacyjna de Vries'a. — Zmienność indywidualna i mutacyjna. — Zastosowanie prawa statystycznego Queteleta. — Dobór naturalny nie tworzy nowych gatunków, lecz usuwa nieodpowiednie. — Krytyka teorii mutacji de Vries'a. — Fakt paleontologiczny. — Fakt biologiczny. — Równanie biologiczne. — Stopniowe przystosowywanie się organizmów do warunków.

#### IX. Światło i barwy w przyrodzie organicznej.

Warunki i podmioty biologiczne. — Zależność roślin od światła. — Przemiana energii. — Zjawiska heliotropizmu. — Barwy w świecie roślinnym. — Światło i świat zwierzęcy. — Dermatozia. — Widzenie bez oczu. — Barwy w świecie zwierzęcym. — Działanie doboru naturalnego. — Zmiana ubarwienia. — Miernicy czyli naśladownictwo. — Ubarwienie sygnałowe. — Ubarwienie ostrzegawcze. — Barwy przestraszające. — Barwy ozdobne i zasada doboru płciowego. — Geneza barw. — Światło produkowane przez zwierzęta.

#### X. Przyczyna powst. płci w świetle najnowszych badań.

Teoria Schenka co do przyczyn powstawania płci u człowieka w jej dawnej i nowej postaci. — Próby statystyczne. — Dawniejsze poglądy Thury'ego. — Teoria samoregulacji ilościowego stosunku płci C. Düsinga. — Doświadczenia Heape'go, dowodzące, że w jaju zapłodnionym zawarte są zawiązki cech dziedzicznych. — Badania Landois'a i Maryi Treut. — Doświadczenia L. Cuenot'a. — Poglądy Lenhosseka, dotyczące się dwójki rodzaju jaj: męskich i żeńskich.

#### XI. Wyraz twarzy i mowa oczu.

Potęgą wyrazu twarzy i oczu. — Fenologia Galla i Spurzima. — Rola oczu w mimice. — Psycho-fizjologiczny związek pewnych uczuć z wyobrażeniami i zmysłowymi. — Związek uczuć zmysłowych z ruchami mimicznymi. — Zasada przeciwstawienia czyli antitezy. — Wyraz twarzy i oczu jako nie tylko chwilowe, ale nawet i stałe jako do pewnego stopnia odzwierciedlenie duszy?